Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 213. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK 8. SIERPNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowa	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Socjalizm na wulkanie.

Kongres amsterdamskiej międzynarodówki.

Korespondenci polskich pism socjalistycznych nie tają się z ujemną oceną paryskiego kongresu zawodowej Międzynarodówki socjalistycznej, t. zw. amsterdamskiej (nie trzeba jej mieszać z Międzynarodówką polityczną, t. zw. hamburską). Korespondent zaś „Naprzodu“ wręcz pisze, że

„ogólne wrażenie na kongresie jest przygnębiające“,

a to z powodu — pisze — „osobistych dyskusyj“ i „przeciwieństw“ między dwoma sekretarzami pp. Brown (z Anglji) i Oudegeest (z Holandji). Doszło do tego, że te „osobiste dyskusje“ przeciągnęły się aż do trzeciego dnia kongresu (3 sierpnia) bez nadziei pomyślnego zakończenia.

Korespondent krakowskiego organu PPS. pomyślne załatwienie sporu widzi w „gruntownej reorganizacji Międzynarodówki“ — a przedewszystkiem w przeniesieniu jej biur z Amsterdamu do innego miasta. Tylko nie wie, dokąd! Paryż nie daje „dobrych gwarancyj“, — a na proponowany Berlin „sami niemieccy związkowcy“ zgodzić się nie chcą. O Warszawie — nie wspomniano.

Nie przeczymy, że socjaliści mają powód do — przygnębienia. Tylko że zło, które rozsadza amsterdamski Internacjonał, innej jest natury, niż ta, którą wskazuje „Naprzód“... Być może, że p. p. Oudegeest i Brown nie mogą patrzyć na siebie, — być może nawet, że ich polemika ma charakter wyłącznie osobisty. Ale fiasco kongresu nie na tej polemice polega i nie z niej pochodzi to „przygnębienie“, którego siłę „Naprzód“ aż tłustym drukiem podkreślił.

Przedewszystkiem **już samo sprawozdanie biura Międzynarodówki** ze stanu organizacyj w świecie, które delegatom wręczono, **zrobiło złe wrażenie.** Z końcem roku 1925 naliczono 13.500 tys. członków socjalistycznych zawodówek, gdy — jak to sprawozdanie lojalnie przyznaje — z końcem roku 1923 było ich 16.530 tysięcy. **Ubytek więc w okresie dwóch (!) lat sięga cyfry aż trzech miljonów członków.** Nawet „potężna“ Międzynarodówka amsterdamska nie może bez troski patrzyć na to raptowne załamanie.

Ujemne to wrażenie ze sprawozdania pogłębi się u socjalistów jeszcze bardziej, jeśli sobie przypomną (czego już w sprawozdaniu nie znajdą) cyfry dawniejsze. I tak w r. 1918 liczba członków socjalistycznych zawodówek wynosiła 10.360 tys.; z nią zaczynano Międzynarodówkę. W r. 1921 podskoczyła na 22.412 tys. Prasa socjalistyczna pisała wówczas, że w przeciągu roku Międzynarodówka osiągnie cyfrę 30 miljonów członków.

Rozwój wypadków zakpił niemiłosiernie z tych nadziei... **Do r. 1923 spadek wynosił przeszło 5 miljonów, a do r. 1925 powiększył się o dalsze 3 miljony.** Gdyby rzeczy szły dotychczasowym torem, to w końcu Międzynarodówka amsterdamska musiałaby się sama zlikwidować.

P. Jouhaux (przywódca francuskiej C. G. T.) mówiąc o ubytku członków w ostatnich dwóch latach, przypisał go „konsolidowaniu“ się Międzynarodówki. Mamy wrażenie, że mówił nieszczerze, bo trudno jego właśnie posądzać o nieświadomość wewnętrznych konfliktów, które Międzynarodówkę rozsadzają. Sam stał się centralną osobistością w ostatnim ich epizodzie, na który właśnie kongres paryski przygnębiony patrzył, a który nasza socjalistyczna prasa dość pobieżnie potraktowała.

Mianowicie prezes Międzynarodówki, słynny pielgrzym do Mekki sowieckiej i jej entuzjasta, p. Purcell, Anglik, otwierając obrady, powiedział o bolszewiźmie:

„Bolszewizm utrzymał wysoko czerwony sztandar przez przeciąg lat 10. Nasi towarzysze rosyjscy, walcząc z trudnościami nie do uwierzenia, wprowadzili porządek w chaos niezmierny, zostawiony im przez caryzm, wojnę i rewolucję“.

Zwołano zaraz biuro na naradę, poczem p. Jouhaux oświadczył kongresowi, że

„odpowiedzialność za przemówienie zostawia biuro Purcell'owi, i że się nie przyłącza do idei, którym dał wyraz mowca“.

Teraz jednak rozpętała się prawdziwa walka i „wyszło szydło z worka“. W obronie Purcell'a wypstąpił Brown i inni. Z pasją uderzy na Biuro, że udaremniło „jednolity front“ z bolszewickiemi związkami zawodowemi, a p. Citrine (także Anglik) zapytał nawet, **„czy Międzynarodówka nie powinna być obwinioną o dwulicową politykę“.**

Sytuacja więc wyjaśniła się. Pokazało się, że w socjalistycznej Międzynarodówce jest silny obóz za połączeniem z bolszewickiemi związkami zawodowemi, — że natomiast Biuro stanowczo tej idei się opiera. Takie jest tło nieporozumień na kongresie paryskim. Jeśli „Naprzód“ mówi o „osobistych“ walkach leaderów, to stwierdza tylko, że daleko już sięgnął konflikt, skoro dyskusja nie może się wznieść na poziom objektywnego traktowania sprawy.

Niewątpliwie kierownictwu uda się ten incydent załatwić. Nie zepchnie jednak pod stół samego zagadnienia, z którego ten epizod wyrósł. Wcześniej, czy później zapyta się masa zorganizowana w Międzynarodówce panów, którzy nią kierują:

— Co nas właściwie dzieli od „towarzyszów“ rosyjskich i dlaczego nie chcecie „jednolitego z nimi frontu“? Rewolucja? Lecz, czy cała działalność naszej Międzynarodówki nie jest przygotowywaniem rewolucji? A wszak złączywszy nasze siły z siłami Moskwy sowieckiej prędzej pokonamy „smoka Reakcji“, niż idąc osobno! Wszak jedną mamy ewangelję — Marksa! I jeden cel — „socjalistyczny ustrój“!

A wówczas, kiedy te pytania postawi socjalistyczny robotnik swoim przywódcom, padną w gruzy wszystkie hamburskie i amsterdamskie Internacjonały! Przestanie istnieć organizacja, która w swem założeniu ma kłamstwo, dwulicowość i ukrywanie prawdy. Pozostaną zaś grupy i grupki słabe i bez znaczenia! Do głosu przyjdą inne siły, inne kierunki społeczne.

Chyba, że tymczasem bolszewizm zniknie!... I rzeczywiście tylko to jedno uratować może socjalizm, rozsadzany dziś przez wewnętrzne sprzeczności... Niech się o to modlą (jeśli potrafią) kierownicy Międzynarodówki! W. Z.

Straż miejska w Wiedniu będzie rozwiązana

na żądanie międzysojuszniczej komisji kontrolnej.

Wiedeń. (PAT.) **Kanclerz Seipel zawiadomił 30 lipca burmistrza Seitza, iż otrzymał od międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w dniu 29 lipca notę, która powołując się na 123 artykuł traktatu w Saint Germain żąda rozwiązania milicji miejskiej. Kanclerz prosił burmistrza, by ten uczynił wszystko celem zapobieżenia możliwości komplikacyj zagranicznych. Na wczorajszej konferencji burmistrza z kanclerzem oświadczył burmistrz, iż milicja miejska zostanie rozwiązaną do 18 bm. i stworzona zostanie stosownie do uchwały rady miejskiej straż miejska, mająca na celu ochronę budynków i zakładów miejskich.**

Wiedeń. (PAT.) „Rathauskorrespondenz“ donosi, iż burmistrz Seitz zwrócił się do kanclerza z listem, w którym zaznacza, iż mieszanie się komisji kontrolującej w sprawie milicji miejskiej jest **bezpodstawne, ponieważ państwa sprzymierzone mają tylko prawo żądać, by siły policji nie przekroczyły pewnego maximum,** nie mają natomiast prawa decydować **w jaki sposób siły policyjne są podzielone między państwem i gminą.** Burmistrz Seitz wyraził nadzieję, iż rząd zgłosi protest w tej sprawie.

De facto żądanie komisji kontrolującej **zostanie spełnione, ponieważ milicja miejska będzie rozwiązana do 18 bm.** Równocześnie burmistrz ogłosił dwa rozporządzenia. W jednem rozporządzeniu rozwiązuje milicję miejską, w drugiem stwarza stosownie do uchwały rady miejskiej straż miejską. Liczba straży nie przekracza 1000. Straż miejska nie będzie miała prawa pełnienia służby bezpieczeństwa na ulicach.

Wydalenie emigrantów rosyjskich z granic państwa

Warszawa. (Telef. wł.). Wielkie wrażenie wśród bardzo licznej kolonji rosyjskiej w Warszawie i na prowincji wywołała pogłoska o tem, iż w najbliższych dniach ma rozpocząć się **wysylanie emigrantów rosyjskich poza granice państwa.** Chodzi tu o niektóre grupy emigrantów. **Transporty w liczbie kilkudziesięciu osób mają być wysiedlane w najbliższym czasie. Następi to po przedstawieniu przez wojewodów spisu dotyczących emigrantów.**

Rząd radzi nad poprawą bytu urzędników.

Warszawa. (Tel. wł.) **Według informacji ze** sfer urzędowych, wicepremjer Bartel natychmiast po powrocie z urlopu przystąpił do prac nad przeprowadzeniem planu odwyżek urzędników państwowych. W tej sprawie zainteresowane resorty a przedewszystkiem ministerjum skarbu, nadesłały swoje projekty, które były w dniu wczorajszym przedstawione w referacie panu wicepremjerowi.

Projekty te będą rozpatrzone na konferencji pod przewodnictwem wicepremjera Bartla z udziałem ministra skarbu i ministrów wszystkich zainteresowanych w tej kwestji resortów. Konferencja ta będzie decydującą w tej sprawie. Postanowienia tej narady zostaną następnie rozpatrzone i formalnie załatwione przez Radę ministrów i znajdą się na porządku dziennym zapewne najbliższego posiedzenia.

Posiedzenie Rady ministrów **odbędzie się w środę 10 b. m.**

Wszelkie szczegóły, dotyczące podwyżek, podane ostatnio przez niektóre pisma, nie odpowiadają prawdzie.

Warszawa. (AW). Dziś obradowała w prezydjum Rady Ministrów konferencja, na której obecnym był minister skarbu, poczt i telegrafów, robót publicznych i komunikacji. Przewodniczył wicepremjer Bartel. **Na konferencji rozważano projekt ministra skarbu, przewidujący dodatek funkcyjny dla urzędników państwowych, zajmujących stanowiska kierownicze, dla innych zaś urzędników jedynie dodatek państwowy. Projekt obciążałby skarb państwa rocznym wydatkiem 230 miljonów złotych. Na konferencji poszczególni członkowie rządu występowali przeciwko temu projektowi, proponując daleko idące wnioski dla poprawienia bytu urzędników.**

GROŹNY POŻAR HOTELU W TYROLU.

Wiedeń. (AW.) Pisma wieczorne donoszą, że w miejscowości Holzgau w Tyrolu wybuchł ogromny pożar. Pastwą płomeini padł też znany Hotel pod Jeleniem. Z pomiędzy gości hotelowych 3 osoby zginęło w płomieniach, kilka zaś jest ciężko rannych. Wszystkie rzeczy i pakunki letników spłonęły.

O czem piszą inni?...

„Polska Zbrojna“ niezadowolona z hallerczyków.

W związku z przyjmowaniem polskich wycieczek z Ameryki, pisze „Polska Zbrojna“ o tem, w jaki sposób przyjmowanie rodaków z za morza uzależnia od politycznych momentów.

„Mówi się i pisze — czytamy w „Polsce Zbrojnej“ — nieraz, iż przyjechali „ci“ i „tamci“, że emigracja nasza cierpi na brak sił skutkiem wewnętrznego rozbicia i wysuwa się cały szereg środków zaradczych. Zdaniem naszem nie pomogą tu żadne cudowne „nazewnątrz“ stosowane recepty. Dążyć winniśmy tylko i wyłącznie do scalania, do skonsolidowania narodu w „starym kraju“ gdy w tem doczekamy się pewnych rezultatów pomyślnych, spostrzeżemy zaraz pewną analogję w tej samej dziedzinie śród naszego wychodźtwa.

Emigracja jest zawsze wiernem odbiciem tego, co dzieje się u nas, w domu“.

Asumpt do tych uwag dało „Polsce Zbrojnej“ zachowanie się wycieczki weteranów armji Hallera z Ameryki. Organ wojskowy oburza się, że podczas akademji w Warszawie dopiero (!) po „dwugodzinnych pouczeniach (!) pułk. Starzyńskiego“ wzniesiono okrzyk na cześć p. Piłsudskiego. Trudno, szanowni panowie, wymagać żywiołowych owacyj na cześć p. Marszałka od ludzi, na których nie działa „legenda“... Trudno zwłaszcza w tej chwili, kiedy wiedzą, kto i dlaczego uniemożliwił kongres powszechny polskiej emigracji w Warszawie!

Sukcesy żydów.

Oceniając rezultaty wyborów samorządowych dochodzi „Dziennik Bydgoski“ do przekonania, że

„Przy wyborach zatryumfował skrajny nacjonalizm żydowski. Na wschodnich kresach zupełnie, w województwach centralnych częściowo. Na 402 żydowskich mandatów w szeregu miast dawnego zaboru rosyjskiego, uzyskali sjoniści 276 miejsc, żydzi stojący na gruncie narodowości polskiej, akcentujący jedynie swoją odrębność religijną i obyczajową, 126 miejsc. W województwie łódzkiem wpływy obu ugrupowań okazały się równe. Każde zdobyło po 41 mandatów. W Małopolsce Wschodniej zostali t. zw. „Żydzi-Polacy“, inaczej „Polacy mojżeszowego wyznania“, zmieceni z powierzchni władzy miejskiej. Samorządy opanowali sjoniści. Na Wołyniu podobnie, z tem jednak, że do głosu doszli najskrajniejsi nacjonaliści, odbijający sobie teraz lata rosyjskiego ucisku. Na Wołyniu przedstawia się też sytuacja najrozpaczliwiej. Na 345 radnych, wybranych w 19 miastach wołyńskiego województwa, mamy zaledwie 72 Polaków, a aż 205 żydów. Stosunki ukształtowały się tam tak zgubnie dla Polaków, że nawet sanatorzy nie odważyli się rozbijać słabego po miastach polskiego frontu. Wyręczyli ich w tem — ktoby? — jak nie nasi socjaliści, tworzący osobne frakcje wyborcze i zdobywający 11 mandatów“.

Nie są to wesołe stwierdzenia... Za ten stan rzeczy odpowiada rząd, który nie czekając na uchwalenie nowych ustaw samorządowych, rozpisał wybory na podstawie ordynacji, która z góry przesądzała wynik ujemny dla polskości.

Żydzi monitują P. P. S.

„Nasz Przegląd“ przekonywuje P. P. S., że

„ostatnie sesje przedwyborcze potrzebne są reakcji tylko poto, aby uchwalić zmianę ordynacji wyborczej. Wszelkie inne kwestje są tylko przyczepione dla zamydlenia oczu. Oprócz uwstecznienia ordynacji ważne jest dla Chjeny uchwalenie haniebnej ustawy samorządowej. Ustawa ta skierowana jest przeciwko mniejszościom narodowym z pogwałceniem ducha Konstytucji i traktatów. „Robotnik“ tłumaczy się, że ustawa ta jest dziełem kompromisu, ale właśnie na tem polega jej haniebność, bo stanowi kompromitujący pakt między P. P. S. a Chjeną na niekorzyść innoplemieńców. Patronował temu paktowi ten sam p. Jaworowski, który w Radzie Miejskiej całkiem otwarcie połączył się z Chjeną przeciw sanacji i żydom. Myli się P. P. S., gdy zarzuca innoplemieńcom maksymalizm“.

Oczywiście, że P. P. S., która ma w swoim obozie tylu żydów, nie dopuści do „pokrzywdzenia“ mniejszości żydowskiej. Niema pod tym względem żadnej obawy...

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu

Przegląd religijny.

(„Figiel“ p. Daudet'a spłatany Kościołowi. — Także „Jego Królewska Mość“, Książę Gwizjusz... — „Poeta i Kościół“. — Śmiała mowa poety niemieckiego i artykuł księdza Mumbauera).

Kierownikami „L'Action Francaise“ zainteresowała się opinja na nowo z okazji uwolnienia Daudet'a z więzienia i „figla“, który spłatał franc. policji. Można jednak wątpić, czy cały ten „figiel“ przyczyni liść do wieńca chwały p. Daudet'a; raczej przeciwnie. Nie ulega wątpliwości, że sposób walki z rządem, który zastosował, nie przystoi przywódcy konserwatywnego i rojalistycznego obozu. Stoi na poziomie niewybrednego i nieodpowiedzialnego agitatora radykalnego, dla którego każda broń w walce z przeciwnikiem jest dobra, choćby nawet — jak jest w wypadku Daudet'a, podrywała autorytet istniejącej, legalnej władzy i choćby tym przeciwnikiem była — Ojczyzna.

Do tego nizkiego poziomu stacza się zresztą cała dziś „L'Action Francaise“. Nawet w stosunku do Kościoła, którego przecież do niedawna mieniła się najwierniejszą obrończynią.

I tak mszcząc się za wyrok Stolicy Apost., wydali pp. Maurras i Daudet rozkaz członkom organizacyj, by przestali wspierać katolickie „dzieła“, by wstrzymali się nawet z regularną opłatą składek na utrzymanie duchowieństwa i kościołów, — by więc w ten sposób poderwali jedyną materjalną podstawę egzystencji katolicyzmu we Francji. Było to oburzające. Cała katolicka Francja zawrzała oburzeniem, skoro tylko ten nowy „figiel“ p. Daudet'a wyszedł na jaw. W związku z tem jednak pokazało się, że nawet sama „Jego Królewska Mość“, Książę Gwizjusz, pretendent do korony św. Ludwika, czekający gdzieś w Marokku na „rewolucję rojalistyczną“, dał się wmieszać w te wstrętne machinacje swoich „kamelotów“. Żywo komentowany jest z tej dziedziny następujący fakt:

„Delegat okręgowy“ Księcia Gwizjusza na okręg Tours, wicehr. d'Argent, rozesłał z początkiem kwietnia b. r. okólnik do prezesów komitetów rojalistycznych, w którym im polecił odbyć zebrania z członkami tych komitetów, skłonić ich do rezygnacji z udziału w „dziełach“ katolickich, wstrzymać pieniężne datki na te dzieła, a formalne rezygnacje przesłać na jego ręce dla zakomunikowania właściwemu Biskupowi. Tę okrężną drogę wybrał p. d'Argent z tego względu, by zadokumentować wobec władzy kościelnej siłę obozu rojalistycznego. Polecenie — i to jest znamienne — wystosowano w imieniu ks. Gwizjusza.

Oburzyło to do żywego markiza de Colbert, prezesa rojalistów w Cher. Napisał panu d'Argent list z protestem, określając jego akcję jako „zarówno bezsilną, jak skandaliczną“. W odpowiedzi na to otrzymał od Księcia dymisję z urzędu prezesa. Wówczas wyjaśnił rzecz całą w prasie, zapytując, dokąd zmierza „L'Action Francaise“... W ostatniej „Vie Catholique“ donosi markiz de Colbert, że ks. Gwizjusz odwołał jego dymisję.

Poczciwemu markizowi wystarcza to odwołanie. Tak wielkiem jest w tej kaście przywiązanie do przeżytków ustrojowych... Jest jednak smutnem, że ks. Gwizjusz nie odwołał okólnika, który wystosował wicehr. d'Argent. Pokazuje się więc, że sama „Jego Królewska Mość“ wspiera zbuntowanych katolików z L'Action Francaise“. To daje miarę, jak daleko doszedł konflikt tego obozu z Kościołem.

* * *

W ostatnich tygodniach wywiązała się w Niemczech interesująca polemika wśród katolików na temat stosunku Kościoła do twórczości literackiej w ogólności, a beletrystyki w szczególności. Punktem wyjścia dla tej dyskusji stały się dwa fakty: artykuł znakomitego krytyka literackiego, ks. Mumbauera w piśmie „Literarischer Handweiser“ (u Herdera we Fryburgu) i mowa młodego katolickiego poety Jakóba Kneipa, wygłoszona na „Dichtertagung“ w Koblencji.

Ks. Mumbauer opowiada o początkach ruchu literackiego „młodych katolików“ Niemiec. Stwierdza, że dążeniem obozu, do którego należał, było stworzenie syntezy między katolicyzmem a nowemi kierunkami twórczości. Mieli śmiałość głoszenia, że religja, że katolicyzm winny się stać na nowo najsilniejszem źródłem natchnienia twórcy, — że obserwowany koło r. 1900 rozbrat między poezją a religją, jest sztuczny, a pierwszym krokiem do usunięcia go winno być stworzenie katolickiej literatury pięknej.

Nie było to dążenie przyjęte mile. Grono osób, do którego prócz ks. Mumbauera należał O. Schmidt, Franciszkanin, znakomity literat monachijski Muth i in., oskarżono z jednej strony o „klerykalizowanie“ literatury, — z drugiej, katolickiej (Kralik) o „modernizm“. Wybuchła w obozie katolickim w r. 1907 „walka literacka“. Ks. Mumbauer z humorem opowiada jej epizody; skończyła się tem, że zaskrzepli w konserwatyźmie katolicy nie mogąc dowieść modernizmu obozowi młodych (skupionych koło pisma „Hochland“), skapitulowali, katolickie Niemcy zaś mają dziś znakomitą literaturę piękną (dramat, powieść, poezję liryczną), która jest właśnie dziełem tych młodych, „nieprzejednanych“.

Kneip poszedł jeszcze dalej w swej mowie koblenckiej. Zacytowawszy szereg wypadków z ostatnich czasów, postawił pewnej części katolików zarzut, że „te koła odwracają się z śmiertelną odrazą od każdego, silniejszego wyrazu w sztuce “, — że kara potępienia z ambony nawet spotyka i szczerze katolickich poetów i powieściopisarzy (jak Leona Weismantla, Paulę Grogger i in.). Najwięcej jednak „złej krwi“ robi ksiądz, który się zajmuje krytyką literacką, a nie ma zrozumienia dla współczesnych prądów literackich. Nie oszczędził Kneip i Episkopatu. Z ubolewaniem stwierdził, że — minął czas w Europie, kiedy poeta, malarz i rzeźbiarz miał w swoim Biskupie wytrawnego mecenasa i kiedy Biskupi, ozdabiając katedry, kierowali się smakiem artystycznym. Kneip wierzy jednak, że się to zmieni. Rolą poety bowiem jest być „strażnikiem Bóstwa na ziemi“, a Kościół z natury rzeczy jest sprzymierzeńcem takiego poety.

Zupełnie słusznie wskazano Kneipowi na bogatą literaturę i sztukę katolicką, która cieszy się opieką Kościoła.

My polscy katolicy takich dyskusyj, jak powyższe, nie przeżywamy. Z prostego powodu! Niema u nas katolickiej literatury w tym sensie, w jakim ją bierze ks. Mumbauer: nasi poeci nie czerpią natchnienia ze źródeł religji. Mówią o religji, ale się jej nie przeżywają, jako twórcy,— opisują ją, ale się jej nie poddają. **Pejot.**

Pertraktacje z Sowietami.

Wywiad z posłem polskim w Moskwie p. Patkiem.

W dwu, równocześnie udzielonych wywiadach dziennikarskich skreślił p. Patek, bawiący obecnie w Warszawie, szkic stosunków polsko-sowieckich, których celu stanowią pertraktacje o pakt o nieagresji i o traktat handlowy.

Incydent z zamachem na Wojkowa, jest już dla tych stosunków — oświadczył p. Patek — zlikwidowany. Sowiety uznały, iż suma zadośćuczynień polskich w tej sprawie jest tak wielka, że wyczerpuje dalszą dyskusję. Daje to obu stronom dostateczną satysfakcję, otwierającą drogę do rozmowy o zagadnieniach konkretnych paktu o nieagresji i zasadach układu handlowego. Rokowania o obie te sprawy toczą się odrębnie, przyczem przedewszystkiem uwzględniony będzie pakt o nieagresji, a traktat handlowy będzie przedmiotem dalszych rozważań.

„Natychmiast po powrocie do Moskwy — mówił p. Patek — rozpoczną pertraktacje z p. Cziczerinem w sprawie paktu, a z p. Stomonjakowem rozmowie się w najbliższych dniach, gdy przejeżdżać będzie przez Warszawę w drodze na wywczasy“.

(Jak się z zamieszczonej niżej depeszy okazuje, nie przyszło do tej rozmowy ze Stomonjakowem. — Red.).

W poglądach obu stron na postanowienia traktatu o nieagresji, zachodzą jeszcze różnice co do ustalenia stosunku klauzul paktu do paktu Ligi.

Polska w każdym razie — akcentuje p. Patek — stoi twardo na **stanowisku poszanowania obowiązków, wypływających z tytułu jej przynależności do Ligi Narodów i sygnowania paktu Ligi.**

Nominacja następcy p. Wojkowa jest kwestją najbliższego czasu. Komisarjat spraw zagranicznych bierze w rachubę trzy kandydatury już wymieniane w prasie.

Co do terminu zakończenia pertraktacji o pakt nieagresji, minister Patek przypuszcza, iż nastąpi ono **w dalszych etapach rozmów polsko-sowieckich.** Gdy po pierwszych rozmowach z p. Cziczerinem wyjedzie **na urlop, a potem wróci do Moskwy, będzie mógł odbyć rozmowy o najbardziej decydującem znaczeniu.**

PRZEJAZD STOMONJAKOWA PRZEZ WARSZAWĘ.

Warszawa. (AW.). W piątek o godzinie 6-ej wieczorem przejechał przez Warszawę członek kolegjum komisarjatu dla spraw zagranicznych ZSSR. p. **Stomonjakow**, który jak wiadomo prowadzi z ramienia rządu sowieckiego rokowania z posłem Patkiem w sprawie zawarcia paktu o nieagresje i który obok Arałowa jest najpoważniejszym kandydatem na stanowisko posła Sowieckiego w Warszawie. P. Stomonjakow udaje się w towarzystwie małżonki na kuracje. Na dworcu kolejowym w Warszawie powitał p. Stomoniakowa poseł Patek i rozmawiał z nim do chwili odejścia pociągu. Rozmowa miała charakter czysto towarzyski i pozbawiona była cech politycznych.

Wybory do samorządów.

WYNIKI W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIEM.

Dotychczasowy wynik wyborów do rad gminnych z 11-tu powiatów Województwa Białostockiego (z wyjątkiem pow. Kowno i Grodno, skąd brak jeszcze informacyj) do dnia 4 sierpnia b. r. jest następujący:

Na 112 gmin wiejskich i 287.294 osób uprawnionych do głosowania, głosowało zaledwie 58.222 osób.

A) Mandaty uzyskało: 1) 596 bezpartyjnych, 2) 103 Zw. L. N., 3) 135 — „Wyzwolenie“, 4) 198 — „Piast“, 5) 123 — Str. Chłopskie, 6) 61 — **Ch. D.**, 7) 9 — Klub Pracy, 8) 9 — P. P. S., 9) 13 — Sjoniści, 10) 6 — ortodoksi, 11) 2 — Bund, 12) 18 — „Mniejszości narodowe“ (dawna „16-ka“), 13) 4 — „Skrajna lewica“, 14) 19 — Partje legalne (b. N. P. Ch. 6, b. B. W. R. H. — 9, komuniści — 4), 15) 1 — Stron. Kat. Lud., 16) 3 — monarchiści, 17) 20 — „Litwini“, 18) 4 — „żydzi“. 1 ad 17 i 18 bez wskazania zabarwienia.

B) pod względem zawodowym wybrano: 1) 1314 rolników, 2) 8 ziemian, 3) 10 nauczycieli, 4) 3 handlarzy, 5) 2 księży, 6) 1 pracownik handlowy, 7) 1 robotnik rolny, 8) 5 osadników.

Charakter polityczny poprzedniej reprezentacji: 1) Bezpartyjnych 566, 2) Zw. Lud. Nar. 145, 3) Wyzwolenie 68, 4) Piast 253, 5) Stron. Chłop. 14, 6) **Ch. D. 59**, 7) Białorusini 14, 8) Sjoniści 3, 9) Ortodoksi 3, 10) Niemcy 3, 11) Grupa ks. Okonia 3, 12) Grupa narodowa 6, 13) Mniejszości narodowe (16-ka) 75.

Przyczyny rozbicia Konferencji genewskiej.

Mowy, wygłoszone na ostatniem posiedzeniu konferencji genewskiej dają pojęcie o faktycznych różnicach między Anglją a Stanami Zjedn. w sprawie rozbrojenia na morzu. Sprowadzają się one głównie do liczby krążowników.

Angielski delegat podkreślił, że Anglja, mająca do chronienia długie morskie drogi, potrzebuje wielkiej liczby mniejszych krążowników, poniżej 10 tys. ton. Amerykański delegat zaś w odpowiedzi zaznaczył, że do pewnego stopnia podziela zapatrywanie angielskiego rządu, — nie może jednak zrozumieć, dlaczego Ameryka ma być zmuszoną dlatego do budowy małych krążowników; krążowniki większe lepiej odpowiadają jej potrzebom.

Dalej zaznaczył Gibson, że Ameryka potrzebuje krążowników większych, ponieważ ma nie wiele punktów oparcia dla swej floty. Zresztą nie może zrozumieć, dlaczego Anglja chce mieć obecnie tonaż wojennej floty o 647 tys. ton, gdy podczas konferencji w Waszyngtonie w r. 1921 zadowalała się 450 tys. ton.

W tych usprawiedliwianiach się obydwu stron i zrzucaniu odpowiedzialności z siebie za nieudanie się konferencji genewskiej trzeba z największą ostrożnością szukać prawdziwej przyczyny rozbicia.

Najważniejszą przyczyną jest **świeża dążność Ameryki do zniweczenia angielskiej hegemonji na morzu.** Do r. 1921 amerykańskie zbrojenia morskie zwracały się przeciw Japonji. Po konferencji jednak r. 1921 zrozumiała Ameryka, że głównym przeciwnikiem jest Anglja. Japonja tem mniej się w tej chwili przejmuje, że trzęsienie ziemi w r. 1923 na dłuższy okres czasu odebrało Japonji możność finansowania zbrojeń na wielką skalę. Dlatego żąda Ameryka od Anglji zrównania zbrojeń obydwu państw. I w tem tkwi przyczyna rozbicia konferencji.

Kwestją życia i śmierci imperjum brytyjskiego jest bezpieczeństwo długich dróg morskich. Wybuch wojny uwięzi mu wielką liczbę krążowników, których nie będzie mogło użyć na froncie. To jednak nie grozi Ameryce. Że zaś do zabezpieczenia dróg morskich nadają się tylko mniejsze krążowniki, Anglja chce podniesienia ich liczby. Ameryka natomiast, nie mająca tych potrzeb, nie chce się na to zgodzić; zasada bowiem „równości“ zmuszałaby ją do budowy krążowników małego tonażu, które są dla niej zbędne, — gdy Ameryka chce krążowników frontowych, o dużym tonażu, których znów Anglja, zaopatrzona w nie, nie potrzebuje.

Konferencja więc nie udała się. Ten ujemny wynik zaostrza stosunek Anglji do Ameryki i jest smutną zapowiedzią zbrojeń obydwu państw na własną rękę.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Płacząca ziemia Izraela.

Palestyna jeszcze drży w obawie przed nowym wstrząsem. — Szkody w historycznych zabytkach Jerozolimy. — Nablus — płaczące miasteczko.

Palestyna drży jeszcze ciągle w niepewności i strachu przed możliwością nowych wstrząśnień. Ostatnie trzęsienie ziemi, o którem mówi historja Palestyny, miało miejsce w r. 1836. — Objęło ono jednak tylko miejscowość Safed, niedaleko jeziora Genezareth. Później od czasu do czasu notowano tylko lekkie wstrząsy. — Ostatnie trzęsienie z 11 lipca było wyjątkowo ciężkie. Godzinami trwała panika tłumu, tłoczącego się w popłochu na wszystkie strony jak stada zbłąkanych owiec. Dzisiaj można powiedzieć, że **w całej Palestynie oraz w Transjordanji (kraj położony na wschód od rzeki Jordan) liczba zabitych wynosi osób 400, rannych zaś 800. Kilka tysięcy domów zostało poszkodowanych, a straty oblicza się na dwa miljony funtów.** Podobne trzęsienie ziemi w Europie pochłonęłołoby o wiele więcej ofiar, ale tu w pustyniach kraju Jordanu niema kamienic i ludzie nierzadko mieszkają w ubogich namiotach.

Sama Jerozolima posiada kilku zabitych i rannych, ale poniosła wiele szkód w swoim dorobku materjalnym, historycznym i religijnym. Budynek łacińskiego patrjarchatu wykazuje wiele szkód w pokojach obecnego seminarjum duchownego oraz w siedzibie prywatnej patrjarchy Barlassiny. Na rezydencji Kustodji Franciszkańskiej Grobu Świętego i t. zw. „Casa Nova“ widać wiele pęknięć. **W pobliżu pustyni Judy zawalił się maleńki kościółek i cele w samotnym klasztorze Klarysek.** Na Górze Oliwnej płaczą Karmelitanki o swój budynek, który został ciężko zrujnowany. **Kościół Wniebowstąpienia Chrystusa został pozbawiony kopuły.** Również w moszei Omara dały się zauważyć rysy. **Kościół Grobu Bożego otrzymał parę rys na chórze grecko-ortodoksyjnym.** Z budynków miejskich ucierpiało dużo niemieckie Hospicjum imienia cesarzowej Augusty na Górze Oliwnej, które po wojnie światowej stało się oficjalną rezydencją brytyjskiego wysokiego komisarza dla Palestyny i Transjordanji.

Naokoło świętego miasta leży krwawa korona wsi, które zostały zniszczone przez trzęsienie ziemi. Silvan, koło doliny Jozafata, — Św. Jan na Górze, — Namleh, ojczyzna Józefa z Arymatei — złożyły swą hekatombę ziemi. Haifa, Jaffa, Tel-Awiw zostały niemal całkowicie oszczędzone. Również znikome szkody mają Akko, Schef-Amar i Nazareth. Atoli mała wieś Reneh pod Nazaretem już jest doszczętnie zniszczona. Betlehem, Ramallah. Gifneh i inne wsie zostały ledwo muśnięte przez wstrząs. **Najgorszemu losowi uległo Nablus, dawniejsze Sichem. Liczy się tam przeszło 100 zabitych, 350 rannych i połowę budynków zniesionych. Płaczące, biedne miasteczko wyległo na pola i nocuje pod namiotami.**

Tak dotknęła sroga ręka żywiołu ubogą krainę, ziemię Izraela, suchą, wyniszczoną z soku ziemię, przez którą od dwóch tysięcy lat przewiewa gorący wiatr historji i w której narodziło się słowo Ewangelji.

Jerozolima w lipcu. Dr. J.

Z ruchu Ch. D.

NOWE KOŁO CH. D. W KĘTACH.

„Przyszłość“ donosi, że w dniu 31 lipca br. odbył się w Kętach wiec Chrześcijańskiej Demokracji. Przewodniczył obradom p. **Baczak**, miejscowy kupiec. Referent prof. Józef Wawak przedstawił obecne katastrofalne położenie rzemieślników i kupiectwa polskiego, któremu w razie braku organizacji grozi niechybna zagłada. W ożywionej dyskusji zabierali głos: p. **Słopka**, dyrektor miejscowego Seminarjum żeńskiego, podnosząc szczegół, że zadużo mamy szkół ogólnokształcących, które nie dają młodzieńcowi nic konkretnego i zaznaczając, że Chrześc. Dem. jest jedynym stronnictwem, które ma przed sobą przyszłość. Następnie zabrał głos przewodniczący zebrania p. **Baczak**. W końcu zebrania założono Koło Ch. D., do którego wpisała się pokaźne liczba członków. Prezesem Koła wybrany został przez aklamację p. Walenty Ryłko.

Na ziemiach Rzplitej.

Skandal z licznikami telef. w Warszawie

Zarząd Bratniej Pomocy studentów politechniki w Warszawie stwierdził wadliwe funkcjonowanie liczników. **Telefon znajdujący się w bufecie politechniki, którego lokal został zamknięty jeszcze przed wprowadzeniem liczników, wykazał zgodnie z oświadczeniem Pasty 700 rozmów.** Postanowiono odmówić zapłaty rachunku i wystąpić przeciwko Paście na drogę sądową. Wszystkie aparaty telefoniczne Bratniej Pomocy zostały z polecenia zarządu opieczętowane, przyczem został sporządzony odpowiedni akt protokolarny. W związku z tą sprawą „Express Poranny“ zwrócił się z prośbą o wyjaśnienie do min. Miedzińskiego i wiceministra sprawiedliwości Cara. Min. Miedziński oświadczył, że wyda inspektorowi Pasty z ramienia ministerstwa p. Jasińskiemu polecenie przeprowadzenia drobiazgowego śledztwa. od wyniku którego uzależnia wyciągnięcie zdecydowanych konsekwencyj.

657 miljonów zł. rocznie wydajemy na alkohol!

Ogół ludności na ziemiach całej Rzplitej wydał w r. 1926-ym na wódkę 656.818.740 zł, to znaczy trzecią część tego, ile wynosi budżet Rzplitej na wszystkie wydatki, związane z istnieniem i utrzymaniem całego państwa.

Piłsudski ma dar odgadywania myśli.

Gazety podają wiadomość, iż marsz. Piłsudski zainteresował się znanym w Warszawie jasnowidzem inż. Ossowieckim. Między p. Ossowieckim a Piłsudskim, odbył się rodzaj rozmowy na odległość. w czem marszałek wykazał niezwykle silny dar telepatycznego odgadywania myśli, zadziwiając najbliższe mu otoczenie.

Szkoda tylko, że nasz premjer z silnym darem odgadywania myśli nie odgadł co o nas myślą Anglicy, nie odgadł co myśleli amerykańscy finansiści w sprawie nieudanej pożyczki i nie odgadł tylu innych rzeczy, których odgadnięcie odwróciłoby wiele szkód od naszego państwa.

Pinkus Laski a 1000 kradzionych zegarków szwajcarskich.

Władze prokuratorji warszawskiej zawiadomione zostały przed kilkoma dniami przez policję szwajcarską, że w Genewie skradziono znaczną ilość zegarków marki „Cammera“ na ogólną kwotę pół miljona franków szwajcarskich. Policji genewskiej udało się stwierdzić, że kradzież jest dziełem międzynarodowej szajki złodziejskiej, która ma swe ekspozytury w szeregu stolic europejskich m. in. także i w Warszawie. Po otrzymaniu powyższego zawiadomienia władze policyjne przystąpiły natychmiast do akcji, która została uwieńczona sukcesem. W mieszkaniu Pinkusa Laskiego przy ul. Karmelickiej znaleziono podczas rewizji z górą 1000 zegarków marki „Cammera“ pochodzących z tej kradzieży genewskiej. Laskiego aresztowano, a zegarki zakwestjonowano.

—oo—

TOWARZYSTWO ŁĄCZNOŚCI Z RODAKAMI ZA OCEANEM. Istnieje w Warszawie od czasu przybycia pierwszej wycieczki z za oceanu „Zjednoczenia pol. rzym. katol.“ Towarzystwo łączności z rodakami amerykańskimi. Do zarządu Towarzystwa należą m. in. pp.: dr. Załuska, pos. Błażejewicz, pos. Puzynianka, inż. Jankowski, ks. pos. Wyrębowski, dyr. Stemler i Z. Stypułkowski.

CO OPOWIADA PORWANY POR. JANI? Jak opowiada por. Jani, więziony przez 6 tygodni w więzieniu mińskiem, bolszewicy po porwaniu go, proponowali mu służbę bolszewicką, ofiarując dowództwo dywizji i wysoką gażę. Gdy ten manewr spełzł na niczem, starali się go nakłonić do zdradzenia tajemnic wojskowych, obiecując za to uwolnienie. Następnie głodzono go przez szereg dni, a na zakończenie zagrożono mu zesłaniem na Syberję. Wreszcie okradziono go.

Z całego świata.

Głupota czy wybryk?

Według doniesienia praskiego „Czecha“, „patrjotyczne“ nauczycielstwo z różnych okolic Czechosłowacji poczyniło starania, zmierzające do tego, by na przyszłość naukę w szkołach rozpoczynano nie od przeżegnania się „w Imię Ojca i Syna i Ducha św.“, lecz „w imię ojca naszego Massaryka“. Na pewnem nawet zebraniu uchwalono tej treści rezolucję. U władz jednak szczególny ten patrjotyzm nie znalazł uznania: policja rozwiązała zebranie, motywując swój krok tem, że uchwała stanowiła bluźnierstwo.

Niemcy byli winni awanturze w Gdańsku

„Baltische Presse“ omawiając zajścia pomiędzy robotnikami niemieckimi a marynarzami z torpedowca „Kujawiak“ stwierdza, iż winę zatargu ponoszą robotnicy niemieccy, którzy zaczepili marynarzy. Jeden z marynarzy reagując na brutalną zaczepkę uderzył robotnika butelką. Pismo donosi dalej, iż w wyniku przeprowadzonego śledztwa jeden z marynarzy wypuszczony został na wolność, drugi natomiast przebywa jeszcze w areszcie.

Handel ziemią, przepojoną krwią.

Pewien oficer angielski, który po zawarciu pokoju zakupił słynne „wzgórze nr. 60“ pod Ypern we Francji i sprzedał już część jego kilku angielskim pułkom na wystawienie tam pomników — wystawia obecnie na sprzedaż resztę wzgórza wraz z oszańcowaniami dla „karabinów maszynowych i innemi pozostałościami“. Makler kupiecki, który przeprowadza tę „transakcję“ ziemią przepojoną krwią ludzi szacuje ten objekt na 2 tysięcy funtów szterlingów. Naprawdę ten pasek krwawą ziemią ma w sobie coś poniżającego.

Wybuch bomby w N. Jorku.

Na 28 Ulicy w Nowy Jorku wybuchła bomba na stacji kolejki podziemnej. **Stacja została kompletnie zdemolowana.** Tysiące szyb uległo stłuczeniu. **Dwa pociągi jadące, cudem uniknęły katastrofy, zatrzymując się przed stacją.** Słychać, iż dwie osoby zostały zabite, sześcioro rannych. Jak zauważono, **bomby zostały podłożone w czterech miejscach, ale zdołano je w porę usunąć.** Eksplozję tę jak i kilka równoczesnych zamachów w Bostonie i Filadelfji **przypisują rękom anarchistów jako protest przeciw skazaniu na śmierć Sacca i Vanzettiego.**

Znów wybuch amunicji w Hankou.

Jak donoszą z Londynu, **składy amunicyjne w Hankou eksplodowały, przyczem utraciło życie kilkuset żołnierzy chińskich.** Okoliczne zabudowania misyjne zostały doszczętnie zniszczone.

—oo—

TRZY MILJONY BEZROBOTNYCH NA UKRAINIE. Donoszą z Charkowa, iż rząd ukraińskiej SSR. niepokoi się coraz bardziej możliwością wybuchu w niedługim już czasie poważnych rozruchów. Pierwszą przyczyną zaniepokojenia rządu jest wciąż wzrastająca liczba bezrobotnych, która obliczana jest już dzisiaj na 3 miljony osób.

25 OSÓB UTONĘŁO W MEKSYKU. Jak donosi „Le Matin“ z Meksyku, wskutek wylewu rzeki zatopiony został most, przyczem utonęło 25 osób.

MARNY KONIEC WIELKIEGO PANCERNIKA. Jeden z największych pancerników angielskich, zbudowany w 1911 r., „Centurion“, ma być zniszczony na mocy umowy waszyngtońskiej. Sprowadzony do Sherness, pancernik będzie zupełnie zdemontowany, a po usunięciu z niego dział i wszelkich przedmiotów wartościowych, ma być wyprowadzonyl na pełne morze, gdzie służyć będzie za cel ćwiczącym się w strzelaniu z dział wielkiego kalibru załogom innych okrętów wojennych, dopóki nie zatonie.

ZNÓW POBILI SIĘ WYZNAWCY ALLACHA Z WYZNAWCAMI BUDDY. Według urzędowego komunikatu, w miejscowości Bettiah, prowincji Bihar Orissa, doszło do poważnych starć między mahometami a hindusami. Powodem zajść było usiłowanie mahometan przeszkodzenia procesji hinduskiej. Ofiarą wypadków padły 93 osoby, w tem 13 zabitych. Policja i oddziały wojskowe udały się na miejsce zaburzeń i przywróciły spokój.

NAJWYŻSZĄ KOLEJKĘ ZĘBATĄ ŚWIATA otworzy uroczyście w dniu dzisiejszym francuski minister pracy Tardieu w Chamonix w Alpach. Prowadzi ona na szczyt Aiguille du Midi; budowano ją 17 lat.

SPROSTOWANIE. Otrzymaliśmy następujące pismo: Odnośnie do notatki w „Głosie Narodu“ Nr 171 z dnia 27 czerwca 1927 r. pod nagłówkiem: „Dębica. Osobnik, który cieszył się z katastrofy witkowickiej“, proszę na podstawie art. 32 rozp. P. Prezydenta Rzpltej z dnia 24 maja 1927 r. Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 398. o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby Józef Misiewicz, urzędnik kolejowy w Dębicy, znany był ze swych wywrotowych wystąpień, natomiast prawdą jest, że wszystkie wystąpienia Józefa Misiewicza nie mają nic wspólnego z jakimkolwiek wywrotem, a odznaczają się wybitną troską o los klasy pracującej, a tem samem Państwa Polskiego, **i znany on jest jako dobry obywatel kraju, przez co cieszy się w Dębicy powszechnym szacunkiem.**

Nieprawdą jest jakoby Misiewicz w dniu katastrofalnego wybuchu cieszył się z tego smutnego zdarzenia, natomiast prawdą jest, że Misiewicz jako człowiek rozumiejący boleść i nieszczęście bliźnich, ubolewał nad tym wstrząsającym wypadkiem, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w rozmowach prowadzonych na ten temat.

Z poważaniem **Józef Misiewicz.**

Dębica, stacja kolejowa.

Niedziela niespodzianek...

KTO Z KIM GRA DZISIAJ NA BOISKACH LIGOWYCH?...

W dniu dzisiejszym oczekujemy sensacyjnych wyników, które w postaci punktów napewno zaważą wielce na sytuacji tabeli mistrzostw ligowych. Oczy wszystkich sportowców są dziś zwrócone przedewszystkiem w stronę Krakowa i Warszawy.

W Krakowie gra Wisła z Jutrzenką (o godz. 5.15). Wisła krocząca wciąż na czele tabeli wyższością zaledwie jednego punktu nad katowicką drużyną I. F. C. zapewne łatwo wywalczy sobie dwa następne punkty na miejscowym rywalu. Osiągnięcie punktów przez Wisłę jest dziś — można powiedzieć, że pewne. Niewątpliwie ujrzymy na tym matchu piękną grę ze strony Jutrzenki, która w ostatnich czasach wykazuje wielką ambicję i z ogromnym wysiłkiem pracuje nad tem, aby wydobyć się z szarego końca tabeli, aby nie spaść do Ligi okręgowej.

W Warszawie zmierzy się dziś rywal Wisły **I. F. C. z Warszawianką.** Match ten na obcym gruncie stoi wprawdzie pod znakiem zapytania, lecz więcej należy się liczyć ze zwycięstwem Katowiczan. I. F. C. znajduje się obecnie w doskonałej formie i stanowi wyjątkowo stylowy zespół górnośląski. Drużyna ta będzie dziś starała się w stolicy poprawić swą opinję po pierwszym występie z Polonią, który skończył się dla niej niepomyślnym wynikiem 1:3.

Pozatem w Łodzi zmierzą się dzisiaj dwaj miejscowi rywale jeszcze z czasów króla Ćwieczka (czytaj: P. Z. P. N.), a mianowicie **Turyści** (10 miejsce w tabeli) i **Ł. K. S.** (6 miejsce). Jak donosi wczorajszy „Kurjer Łódzki“, Turyści, w których drużynie najlepszą jest linja obrony, wystąpią bez reprezentacyjnego becka Karasiaka, przez co wynik matchu może wypaść na ich niekorzyść. Wątpliwem jest czy Karasiak otrzyma urlop od swoich utrapionych władz wojskowych... Możliwe jednak, że jest to tylko kruczek dziennikarski charakterystyczny dla przekornych stosunków sportowych w Łodzi.

W Toruniu gra T. K. S. (czwarte miejsce w tabeli) z lwowską Hasmoneą (12 miejsce).

W Poznaniu spotka się na własnem boisku Warta z Legją warszawską (czytaj: tylko trójka napadu Ciszewski—Łańko—Nawrot: uciekinierzy z „Cracovii“, — gdyż reszta w drużynie mało co warta...). Legja osiągnęła jednak mimo wszystko w tabeli 5 miejsce, gdy Warta... 9-te.

Sensacyjnym może być wynik dzisiejszy **Pogoń—Czarni we Lwowie.** Pogoń wywalczyła sobie niedawno w tabeli trzecie miejsce z 18 pkt., lecz Czarni (11 miejsce, 12 pkt.) mają zwyczaj robić niespodzianki. Trzeba też wziąć pod uwagę, że match ten odbędzie się na własnem boisku, lokalnem!...

W Katowicach grają tym razem **Ruch** miejscowy klub, z warszawską **Polonią.** Obie drużyny mają jednakową ilość punktów: po 15, match ten więc zapowiada się bardzo interesująco.

Dzisiejszy dzień dla Ligi będzie ogółem pracowity. Jak zwykle polski światek piłkarski będzie niecierpliwie oczekiwał w poniedziałek wiadomości o wynikach.

———o:o———

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Związek Powstańców na Górnym Śląsku urządza z okazji rocznicy powstania śląskiego zawody marszowe powstańców nad Odrą. Startem będzie dawniejszy trójkąt pod Mysłowicami, meta — trójkąt Olzy. Trasa wynosi 103 km. podzielona na trzy etapy. Do marszu zgłosiło się 540 zawodników. Wojewoda śląski dr. Grażyński ofiarował nagrodę wędrowną dla zwycięskiej drużyny. Związek Powstańców wyznaczył szereg nagród dla poszczególnych zawodników. Marsz ten będzie się odbywał tradycyjnie co roku.

——oo——

Hasło olimpijskie.

Polski Komitet Olimpijski przesłał do prasy następującą ulotkę:

„Igrzyska IX. Olimpjady, bezkrwawe zmagania się przedstawicieli tężyzny fizycznej narodów całego świata, odbędą się już w roku 1928 w St. Moritz i Amsterdamie. Polska na zawodach tych nie tylko musi być obecną, lecz i zająć odpowiadające jej stanowisku mocarstwowemu i odwiecznej kulturze. Obowiązkiem rzeszy sportowej jest dać wszystko z siebie, aby przez wzmożoną pracę i poświęcenie wywalczyć zaszczytne miejsce barwom polskim. Obowiązkiem społeczeństwa, w imię wielkości Polski, jest usiłowania te moralnie i materjalnie poprzeć“.

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski. Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski. Wpłaty przyjmują: Kasa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Warszawa, Wiejska **11. Konto P. K. O. Nr. 14.450.**

Lotnictwo.

Nowy rekord Niemców.

Onegdaj w Dessau pokonali lotnicy niemieccy z towarzystwa Junkersa, Ristiez i Edrard rekord światowy czasu w lotnictwie, ustawiony dotąd przez Chamberlina i Acostę, a wynoszący 51 godzin. Zdobyty przez niemieckich lotników rekord światowy utrzymania się w powietrzu bez lądowania wynosi 52 godziny 11 minut. Przeważa on dotychczasowy rekord światowy o 1 godz. 11 min.

Lotnictwo polskie na forum międzynar.

W sierpniu br. lotnictwo polskie weźmie udział w dwóch międzynarodowych konkursach lotniczych. 1) Konkurs lotniczy w Zurychu: w czasie od 12—21 bm. obejmuje lot naokoło Alp, konkurs akrobacji i konkurs szybkości. Do udziału w tych konkursach wydelegowani zostali płk. Kossowski J., dca 11 p. lot., kpt. Orliński Bol. i por. Cichocki Al. z 11 p. lot., wszyscy na samolotach myśliwskich typu Spad 61. 2) Lot okrężny Małej Ententy i Polski: w dniu 27 i 28 bm. odbędzie się lot okrężny Małej Ententy i Polski na trasie Białogród—Bratysława — Praga— Kraków — Warszawa — Lwów—Jassy—Bukareszt— Białogród. Ogółem 2.900 klm. Zakończenie pierwszego dnia w Warszawie, gdzie wszystkie samoloty pozostaną do rana dnia następnego. Ze strony polskiej udział biorą 4 samoloty typu Breguet XIX z następującemi załogami: por. Żwirko F. i kpt. Popiel Wł.; kpt. Jarina T. i por. Czechowski J.; kpt. Orłoś K. i por. Wiśniewski M.; por. Kalina K. i por. Szałas K.

Ameryka ma w zanadrzu 5 nowych lotów transatlantyckich,

Donoszą z Nowego Jorku, że podczas gdy Europa przygotowuje się do lotów transatlantyckich, Ameryka przygotowuje również 5 nowych lotów transatlantyckich, które w najbliższym tygodniu zostaną zrealizowane. Loty te są następujące: 1) Nowy Jork— Rzym, lotnik Bertand, 2) N. Jork—Paryż, lotnik francuski kpt. Fonck, 3) N. Jork—Rzym, pilotka miss Roy, towarzyszy por. Suyder, 4) N. Jork—Londyn, pil. Philip, 5) N. Jork—Europa (miejsce lądowania nieustalone), lotnik wynalazca Strohschein.

Francja startuje nad Atlantyk.

Onegdaj przedsięwziął lotnik francuski Givon na „Błękitnym Ptaku“ lot próbny z obciążeniem 6500 kg. z pomyślnym wynikiem, pominąwszy to, że podczas lądowania złamało się koło pod zbiornikiem na benzynę, napełnionym wodą. Givon oświadczył, że w najbliższy wtorek będzie startował do lotu transatlantyckiego.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 8 sierpnia.

Kraków (422): Godz. 18 Transmisja z Warszawy; 19 Odczyt p. t. „W wąwozach Bałkanu“, wygłosi Dr V. Francić, doc. U. J.; 19.30 Odczyt p. t. „Książka prof. Dr. Z. Jachimeckiego: Karol Szymanowski“, wygł. Dr J. Reiss, doc. U. J.; 20 Komunikat sport.; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): Godz. 12 Sygnał czasu i komunikaty PAT-a; 15 Nadprogram; 17.20 Odczyt; 17.45 Nadprogram i komunikaty; 18 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“; 19 Komunikaty PAT-a; 19.15 Rozmaitości; 19.35 XI-ta lekcja języka francuskiego; 20 Komunikat rolniczy; 20.15 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej; 22 Sygnał czasu i komunikaty.

Poznań (270): Godz. 18 Transmisja z Warszawy; 19 Nadprogram; 19.10 Odczyt; 19.35 Komunikat gospodarczy; 20.30 Koncert organowy; 22 Sygnał czasu; 22.20 Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal“.

Wrocław (322.6): 16.30, 20 Koncert., **Praga** (348.9): 11, 17, 20, 21, 22 Koncert. **Langenberg** (468.8): 13.10, 17, 20.45, 22.40 Koncert. **Berlin** (483.9): 16.30, 20.30 Koncert. **Wiedeń** (517.2): 11, 16.15, 20.05 Koncert.

Zapiski teatralne i literackie.

NOWY DYREKTOR TEATRU W LUBLINIE. Komisja magistracka m. Lublina oddała dzierżawę teatru miejskiego w Lublinie na sezon 1927-28 dyr. Józefowi Grodnickiemu, który już poprzednio przez szereg lat kierował teatrem lubelskim.

SIENKIEWICZ JAKO DZIENNIKARZ. Niewiadomo, czy wielu wie, iż Sienkiewicz zawodowi dziennikarskiemu poświęcał się pełnych dziesięć lat (1873—1883). Początkowo pisywał kroniki tygodniowo o różnej treści do wychodzącej w Warszawie „Gazety Polskiej“, potem prowadził rubrykę pt. „Chwila obecna“. Sam Sienkiewicz pisze w dziesięć lat później o tem terminatorstwie dziennikarskiem: „Co sobotę przelewałem cały liryzm młodej duszy w czterysta wierszy kroniki, w piątek odczytywałem te liryczne kroniki na sesji i cóż powiecie: oczy mojego redaktora zachodziły brwią, broda rozwiewała się na pół horyzontu, a z głębi tej brody wychodził grzmiący głos: Mój panie, ja nie proszę pana o poezję! Mnie trzeba faktów! ...Czułem się bardzo nieszczęśliwy...“

KŁOPOTY TEATRU W ŁODZI. Teatr miejski w Łodzi, dzierżawiony od miasta przez dyr. Szyfmana, znalazł się ostatnio w niezwykle trudnej sytuacji finansowej. Dyr. Szyfman zwrócił się do magistratu łódzkiego, który niedawno pokrył deficyt teatru w wysokości 320.000 złotych z prośbą o nowe subsydjum 119.000 zł. Magistrat łódzki odmówił prośbie dyrekcji, wskutek czego teatr miejski stanął wobec możliwości zamknięcia.

ODKRYCIE NIEZNANEJ KORESPONDENCJI MICKIEWICZA. Badaczy Mickiewicza zainteresuje żywo wiadomość, że znaleziono bardzo bogate, nieznane materjały, dotyczące życia i twórczości poety. Mianowicie A. R. Winogradoff rozpoczyna publikację zupełnie dotąd nieopracowanego archiwum wybitnego rosyjskiego bibljofila i bibliografa Sergej Alexandrowicza Sobolewskij'a (1803—1870), osobistości niezmiernie ciekawej i pociągającej. Sobolewskij był bliskim przyjacielem Puszkina i Mickiewicza i był w zażyłych stosunkach z wielu pisarzami rosyjskimi i zagranicznymi, co wyraziło się w bogatej jego korespondencji. Jako pierwszy tom publikcji ogłasza Winogradoff listy Prospera Merimee'go i Mickiewicza do Sobolewskij'a. Ukażą się one w dniach najbliższych.

Stulecie „Konrada Wallenroda“.

(1827—1927).

Poczęty jeszcze w r. 1826 z rozmyślań poety nad rozwiązaniem problemu narodowego, rozbudzonych obserwacją potęgi caratu u samego jej źródła, ze względu na nasuwające się wątpliwości etyczne (zagadnienie zdrady), oraz trudności cenzuralne przez dłuższy czas przerabiany, zmieniany i opracowywany, ostatecznie gdzieś w połowie 1827 r. wykończony, a w parę miesięcy później (początek 1828), po uzyskaniu aprobaty cenzora, drukiem ogłoszony, stał się Mickiewiczowski poemat zaraz od pierwszej chwili swego pojawienia się nieomal aż po dzień dzisiejszy przedmiotem namiętnych sporów i gwałtownych polemik literackich. Jako owoc walki duchowej i ścierających się idei, przytem ze względu na konieczność obejścia cenzury rozmyślnie w swym wyrazie ideowym zaciemniony, a w kompozycji powikłany, nastręczał „Konrad Wallenrod“ istotnie wiele zagadek i wątpliwości, rozmaicie mógł być komentowany i pojmowany. To też sto lat żywota tego poematu, to stulecie walki przedewszystkiem o pojmowanie jego idei naczelnej, idei, która wpływem swoim ze sfery poezji miała sięgnąć głęboko w życie narodowe.

Zaiste rzadkie to wogóle zjawisko, a w dziejach poezji polskiej dotąd nienotowane, aby utwór poetycki tak silne, a znamienne wywarł wrażenie, tyle sprzecznych wywołał sądów, tyle przeciwnych obudził uczuć, tak długo wreszcie niegasnącem cieszył się zainteresowaniem, jak to właśnie miało miejsce z **„Konradem Wallenrodem“.** Przez jednych, zwłaszcza przez młodsze pokolenie entuzjastycznie przyjęty, przez drugich, a głównie zawistnych pseudo-klasyków w najgwałtowniejszy sposób zwalczany, wagą poruszonych przez siebie problemów radioaktywną potęgą idei, z serca poety do serc czytelników promieniującej, urośnie z czasem Mickiewiczowski poemat do symbolicznej godności poematu-Czynu, stanie się ewangelją najżarliwszej, przed żadną ofiarą nie cofającej się miłości Ojczyzny, będzie tą iskrą zapału, która zetknąwszy się z palnym materjałem konspiracji, spowoduje wybuch powstania listopadowego.

Mickiewicz-wajdelota, który w pieśni swojej, „z archanielskiemi skrzydłami i głosem, dzierżącej czasem i miecz archanioła“ pragnął:

„. . . . . . własne ognie przelać
W piersi słuchaczów i wskrzesić postaci
Zmarłej przeszłości . . .“

który pragnął

„. . . . . strzelać
Brzmiącemi słowy do serca spółbraci...“

ażeby:

„. . . . . w tej jedynej chwili,
Kiedy ich piosnka ojczysta poruszy,
Uczuli w sobie dawne serca bicie,
Uczuli w sobie dawną wielkość duszy,
I chwilę jedną tak górnie przeżyli,
Jak ich przodkowie niegdyś całe życie...“

— cel ten osięgnął w zupełności. Słowa poety stały się ciałem w pamiętną noc 29 listopada 1830 r.! Czyn belwederczyków, Stoczek, Wawer, Grochów, Ostrołęka, Wola — były odpowiedzią Almanzora-narodu, były dokończeniem poematu, dośpiewanem przez życie samo.

„Zaimprowizowaliśmy najpiękniejsze poema **Narodowego Powstania! Życie nasze jest już poezją!“** — woła M. Mochnacki, jeden ze współuczestników tragicznej akcji **„nocy listopadowej“.** Trudno o lepszy przykład dla unaocznienia organicznego związku, oraz wzajemnego oddziaływania pomiędzy nową, prawdziwie narodową, bo z ducha narodu poczętą, poezją, tą:

„. . . . . arką przymierza
między dawnemi a nowemi laty,
w której lud składa broń swego rycerza,
swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty...“

— a życiem. Z tego wpływu poezji na życie i życia na poezję zrodzi się owa cudotwórcza, prorocza, tyrtejska moc polskiej poezji romantycznej. Jednym z pierwszych zaś dokumentów tego wpływu jest właśnie **„Konrad Wallenrod“.** Przyznać to musieli z czasem nawet pseudoklasycy, przekonani przez nieodparty bieg wydarzeń i przez życie samo. To też zdanie głównego arystarchy obozu, L. Osińskiego, ironizującego „przedwczesne“ (według niego) zachwyty nad „Konradem Wallenrodem“ w prasie warszawskiej ogłoszone, zacytowaniem przysłowia, iż „z wielkiej chmury, mały deszcz“, sprostuje objektywnie w kilkadziesiąt lat później Andrzej (syn Kajetana) Koźmian, pisząc:

„Ta chmura nie deszcz, lecz pioruny w łonie swojem niosła, które prędzej czy później zapalić pożar i rozszerzyć zniszczenie miały. **Ta chmura sprowadziła nietylko rewolucję literacką, ale rewolucję w wyobrażeniach, w uczuciach, w charakterze narodowym...“** Słowa te, tembardziej, jako pochodzące od reprezentanta przeciwnego obozu wielce są znamienne. Stwierdzają bowiem wyraźnie, iż dzieło, które tak powszechny przewrót miało wywołać, musiało nadzwyczajne na współczesnych wywrzeć wrażenie. Wrażenie to zaznaczy się przedewszystkiem w namiętnej polemice literackiej, jaka się wywiąże między przedstawicielami młodych i starych, w związku z pojmowaniem naczelnej idei utworu. Klasycy potępiają **„Konrada Wallenroda“** zgóry i bezapelacyjnie, nie zadając sobie najmniejszego trudu, aby wniknąć w dość wyraźnie zresztą zaznaczone intencje twórcy, jakby rozmyślnie wszystko dosłownie biorąc, według literalnego brzmienia tekstu.

W tem leży źródło fałszywego ujęcia idei poematu jako apoteozy zdrady (specjalny nawet w tym względzie ukuto termin: **wallenrodyzm**), co miało być najcięższym zarzutem, zarówno z etycznego, jak również estetycznego punktu widzenia. W wojnie podjazdowej przeciw „Konradowi Wallenrodowi“ prym będzie

Co słychać w Krakowie?

Na tropie zbrodniczej agitacji wywrotowej.

Szajka żydowskich agitatorów komunistycznych opracowywała plan propagandy wywrotowej w szeregach wojskowych.

W ostatnich dniach przeprowadziły organa Wydziału śledczego szereg aresztowań wśród członków tutejszej organizacji komunistycznej, która ujawniła swą żywotność przez rozlepienie w nocy z 28 na 29 VII b. r. na murach miasta odezw komunistycznych p. t. „Wojna — wojnie". Treść tych odezw zwraca się przeciwko wojnie ze Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich, przygotowywanej, zdaniem komunistów, przez Anglję i „Polskę Piłsudskiego".

W trakcie rozlepiania rzeczonych odezw przytrzymano Natana Monderera, a następnie **wyśledzono i przyaresztowano jego wspólników w osobach Chaima Hirscha Kindermanna false Beera i Jude Leiba Bauerfreunda.** Nadto w dniu 3 bm. przytrzymały organa tut. Wydziału śledczego członków Wydziału Wojskowego Związku Młodzieży Komunistycznej w Krakowie — **Samuela Sperlinga, Szaję Kindermanna false Beera, właśnie w chwili, gdy zebrawszy się w mieszkaniu członkini „Wydziału wojskowego Z. M. K." Dory Holzer debatowali wspólnie nad otrzymanym ostatnio najnowszym okólnikiem dotyczącym agitacji komunistycznej w wojsku.** Wedle tego okólnika miała być agitacji komunistyczna w wojsku wzmożona celem wszczęcia ostatecznej walki o rząd robotniczo-chłopski i żołnierskie rady.

Zaznaczyć należy, że agitacja „Wydziału Wojskowego Związku Młodzieży Komunistycznej" obejmuje poza sferami wojskowemi głównie młodzież, mającą dopiero wstąpić w szeregi armji. W mieszkaniu Holzcrówny znaleziono nadto szereg innych okólników i pism komunistyczych.

—o-o-o—

25-lecie kolonji wakacyjnych w Porębie

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów krakowskich szkół średnich święci w dn. 28 bm. 25-lecie swej humanitarnej działalności uroczystym obchodem w Porębie Wielkiej ad Mszana Dolna — pod protektoratem Księcia Metropolity Sapiehy, wojewody Darowskiego, gen. Wróblewskiego, kuratora okręgu szkolnego, prezesa Dyrekcji kolei państw. inż. Barwicza, prof. dra J. M. Rozwadowskiego, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, rektora Uniw. Jag. prof. dra L. Marchlewskiego, rektora Akad. Górniczej prof. inż. E. Chromińskiego i Zdzisława hr. Tarnowskiego, pierwszego członka założyciela Towarzystwa.

Na program uroczystości złoży się: Nabożeństwo w kościele parafjalnym w Niedźwiedziu, poświęcenie sztandaru kolonji, odsłonięcie tablicy fundacyjnej im. Klementyny z Kossowskich Iwańskiej, oddanie hołdu pamięci dotychczasowych prezesów Towarzystwa, okolicznościowe przedstawienie sceniczne, wykonane siłami tegorocznych kolonistów. Uczestnicy obchodu raczą zgłosić na ręce gospodarza kolonji p. Stanisława Welanyka (Kraków, ul. Sławkowska 14), udział w uroczystości najpóźniej do dnia 15 sierpnia br. i równocześnie przesłać składkę w wysokości 20 zł na pokrycie kosztów dojazdu końmi z Mszany Dolnej do Poręby Wielkiej (7 klm.), wspólnego śniadania, obiadu i wieczerzy w dniu uroczystości oraz powrotu do Mszany Dolnej. — W dniu obchodu Dyrekcja kolei państwowych uruchomi dla uczestników uroczystości osobny pociąg, który odjedzie z Krakowa o godz. 6.39 (z Podgórza Miasta o godz. 6.54) i przybędzie do Mszany Dolnej o godz. 9.35. — Z powrotem odjedzie ten sam pociąg z Mszany Dolnej do Krakowa o godz. 22.15. Uczestnicy obchodu, korzystający ze zniżek cen biletów kolejowych, mają prawo przejazdu po zniżonej cenie, dowolną klasą, także pociągiem nadzwyczajnym.

Drugi kurs nauki o lotnictwie.

dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych urządzony staraniem miejskiego Komitetu L. O. P. P. w Krakowie zakończony został egzaminem dnia 2 bm. w obecności Delegata K. O. S. Wizytatora W. Wierzbickiego, D. O. K. Majora J. Ziemby, 2 Pułku lotniczego kap. Pawłowskiego, Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P. inż. Piotra Króla, Miejskiego Komitetu L. O. P. P. p. podpułk. Schneidra.

Egzamin złożyli: pp. Antonowicz Stefan, Będzin, Bartoszewski Ireneusz, Lask — Łódź, Bąk Edward, Katowice, Bedyński Adam, Lublin, Broczkowska Aniela, Kraków, Dombek Alfred, Katowice, Dziohoń Jan, Węgrów, Foltyn Leopold, Chwałowice, Grabiec Alojzy, Świętochłowice, Grzebinoga Sylwester, Brzeszcze, Grzywa Stanisław, Biała, Hermach Edward Rybnik, Hyla Władysław Częstochowa, Irzyk Stanisław, Siedliska, Jacheć Emilja, Kraków, Jasiński Piotr, Mielec, Knieszner Rudolf, Chrzanów, Matula Jan, Katowice, Nijal Józef, Grzepowice, Ropa Władysław, Biala, Sołtykowski Jan, Kraków.

—o : o—

Kraków, 7-go sierpnia 1927.

Niedziela 7: św. Kajetana, św. Alberta.
Poniedziałek 8: św. Cyrjaka.
Poniedziałek 8: wschód słońca o godz. 4.17, zachód o 19.13.

—oo—

NACZELNY REDAKTOR „GŁOSU NARODU" p. Jan Matyasik, rozpoczął z dniem wczorajszym kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.

OSOBISTE. Prezes Izby skarbowej w Krakowie p. Józef Greger rozpoczął w dniu wczorajszym urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął wiceprezes Dr. Wiktor Gajewski.

„SZLAKIEM KADRÓWKI". Wczoraj nad ranem wyruszyły z Błoń krakowskich oddziały strzelców, biorące udział w marszu „Szlakiem Kadrówki". Odchodzące oddziały żegnali w imieniu dowódcy korpusu pułk. Bolesławicz, prezydent m. Rolle i kapelan wojskowy, ks. Matz Marski, który udzielił następnie drużynom błogosławieństwa. — W przeddzień wymarszu kapelan załogi krakowskiej ks. gen. Niezgoda odprawił w kościele garnizonowym św. Piotra uroczyste nabożeństwo przy licznym udziale strzelców.

ZA DUSZĘ Ś. P. DR. JACKA LIPSKIEGO, b. kustosza Bibljoteki Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie, jako w drugą rocznicę śmierci odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów w kaplicy św. Jacka w dniu 9 bm. o godzinie 9 rano.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 31 lipca do 6 sierpnia br. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 4, tyfusu brzusznego 2, kokluszu 2, czerwonki 6.

KREDYTY EKSPORTOWE. Państwowy Instytut Eksportowy (w organizacji) opracował i rozesłał licznym organizacjom gospodarczym obszerną i źródłową pracę informacyjno-sprawozdawczą pod tytułem „Gwarancje i ubezpieczenia kredytów eksportowych". Praca ta składa się z części teoretycznej, omawiającej samo zagadnienie oraz typy rozmaitych praktykowanych gwarancji i ubezpieczeń tych kredytów, oraz o zagadnieniu ryzyka ubezpieczeń, natomiast w drugiej części znajdują się ciekawe dane dotyczące praktyki urządzeń gwarancyjno-ubezpieczeniowych dla kredytów eksportowych w Anglji, Niemczech, Austrji, Francji, Belgji i Włoszech. Jest to pierwsza tego rodzaju obszerniejsza praca w Polsce, gdzie sam problem jest jeszcze mało znany, mimo to, że w praktyce na zachodzie wprowadzony jest w życie już od kilku lat.

ZAGRANICZNE STUDJA HANDLOWE DLA MŁODZIEŻY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała za pośrednictwem poselstwa polskiego w Wiedniu, prospekty zakładów naukowych gremjum kupiectwa wiedeńskiego dla ewentualnego poinformowania młodzieży, pragnącej kształcić się w działach handlowych zagranicą lub uzupełnić odbyte już w tej dziedzinie studja. Prospekty te można przeglądnąć w biurze Izby w godzinach urzędowych.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Franciszek Fischer, pomocnik w Zak. umysł. chorych w Kobierzynie zgłosił w policji, że skradziono mu na pl. Jabłonowskich kurtkę skórzaną wartości 160 zł. — P. Helena Słoniowska z Jarosławia zgłosiła, że pozostawiła w pociągu posp. na linji Tarnów—Kraków walizkę z garderobą, wartości 750 zł i gotówką 250 zł. — Aresztowano Marjana Jurakowskiego, lat 51, za sprzeniewierzenie kwoty 10.000 zł na szkodę Tow. Zakładów Żyrardowskich przy ul. Mikołajskiej 6. Alfred Robak, zam. Grodzka 52 zgłosił, że skradziono mu rower wartości 320 zł z ogródka przed mieszkaniem.

WŁAMANIE DO SPÓŁDZIELNI „STOK". W nocy z na 6 bm. włamano się do biur spółdzielni „Stok" przy ul. Mikołajskiej 6 na I p. i skradziono z podręcznej kasy żelaznej kwotę 1200 zł w banknotach po 100 zł i 20 zł oraz książeczkę z asygnatami na pobieranie zamówionych towarów u tut. kupców od Nr. 1900—2000. Sprawcy dostali się do zamkniętych biur przez otwarcie drzwi wchodowych wytrychem. Po rozbiciu tylnej ściany kasy, którą przenieśli z jednego pokoju do innego i zabraniu gotówki z książeczką asygnacyjną wyszli tą samą drogą, a następnie dostali się na strych i dach, skąd przedostali się znowu na dach sąsiedniego domu i przez otwór w tymże dachu i strych zeszli po schodach na ulicę. Dochodzenia prowadzi wydział śledczy pod „telegrafem".

KARA NA KOLEJACH POLSKICH ZA „DALSZĄ JAZDĘ". Jeden z czytelników przesyła nam następujące uwagi: Zakupiłem na stacji w Krakowie bilet do R. a dowiedziawszy się w drodze, iż p. X. z powodu wyjazdu nie zastanę w R. zmuszony byłem jechać stację dalej, a zgłosiwszy u konduktora „dalszą jazdę" dowiedziałem się, iż będę musiał uiścić podwójną należytość. Dziwna rzecz, iż zarząd kolei państwowych, zamiast ułatwić pasażerom jazdę, nakłada karę za to, iż ktoś odważa się jechać dalej.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa policyjne przeprowadziły wczoraj na terenie m. Krakowa obławę za podejrzanemi osobnikami. Przytrzymano Teofila Kantorka (l. 32), znanego złodzieja mieszkaniowego, kieszonkowego i kasowego i Stanisława Górskiego (l. 31), złodzieja kieszonkowego. Obu odstawiono do aresztów sądowych pod zarzutem włóczęgostwa i przekroczenia dozoru policyjnego.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie **PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH** Laboratorjum „RAD" w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece K. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Florjańska 15 i we wszystkich aptekach.

—o—

REPERTUAR OPERETKI WARSZAWSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Niedziela popoł.: „Księżna Cyrku z L. Messal — wieczorem: „Targ na dziewczęta" z L. Messal.

Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna" z L. Messal.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Sobota: Variete.

Niedziela o 4 pop.: Variete — wieczorem o 8.30: Variete.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O krok od zdrady".

Nowości: „Karjera modelki" i „Tajemnicza ręka".

BAGATELA: „Przy zamkniętych drzwiach".

UCIECHA: „Jak pozbyć się żony?" i „Nasz przyjaciel Alfred".

SZTUKA: „Lekkomyślna matka" (Wybrzeże szaleństwa).

WARSZAWA: „Zmierzch Czerwonych Bogów".

PROMIEŃ: „Kobiety na sprzedaż".

—o : o—

TEATR „NOWOŚCI" PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś w niedzielę w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej 12, o godz. 4 popoł. i o godz. 8.30 wieczór — dwa wielkie przedstawienia varietowo-kabaretowe, które od szeregu dni cieszą się niebywałem wprost powodzeniem. Na program składają się produkcje akrobatów parterowych, tresura psów, wirtuozi na ksylofonie, tancerze, humoryści, clowni, wzbudzające ogólny podziw i zachwyt. Program prawdziwie europejski godny widzenia. Od poniedziałku zmiana programu. — Bilety do nabycia w handlu Rudnickiego a w niedzielę od godz. 9 rano przy kasie teatru.

---

dzierżył autor **„Ziemianina"** — Kajetan Koźmian. Według niego: „Przedmiot jest źle wybrany i poniżający dla poezji. Bohater powieści powinien nas przywiązywać do siebie, kiedy **Wallenrod zdrajca, szaleniec i pijak może tylko odrazę wzbudzać...**" Sekunduje ojcu syn Andrzej, pomawiając ponadto Mickiewicza o naśladownictwo „Korsarza" Byrona. Kpinkami stara się zbyć ocenę poematu arbiter literacki pseudo-klasycznego obozu — L. Osiński. Daremne jednak były usiłowania zbagatelizowania Mickiewiczowskiego dzieła, względnie podkopania jego z dnia na dzień rosnącej popularności. Nawet wśród pseudo-klasyków znajdują się tacy, mniej zacietrzewieni i sprawiedliwsi, a przytem żywszem poczuciem estetycznem obdarzeni, którzy czarowi prawdziwej poezji oprzeć się nie potrafią i nie będą się wstydzili do tego przyznać. Taki Morawski, sam mierny wierszopis, w tym wypadku trafnem kierowany odczuciem, zdobył się, mimo licznych zastrzeń, na ocenienie niezaprzeczalnych walorów poematu. Było dowodem nie tylko niezawisłości sądu, ale i do pewnego stopnia cywilnej odwagi u przyjaciela K. Koźmiana i jego przyszłego biografa orzeczenie, że **„Pomysł Wallenroda zdradnej zguby Krzyżaków jest śmiały, poetycki, a może i wielki".** A po powtórnej lekturze, zaleconej Morawskiemu przez przyjaciół „dla otrzeźwienia", zamiast się cofnąć, tenże jeszcze silniej ugruntuje się w pierwotnem przekonaniu: „Odczytałem znowu Wallenroda i nadzwyczajnie w mojem zdaniu zyskał. **Wiele, wiele poezji i czucia i patrjotyzmu!**" W ten sposób pierwszy zbliży się do właściwego zrozumienia ich idei poematu, którą niedługo potem M. Mochnacki **w apoteozie patrjotyzmu, a nie w apoteozie zdrady zawartą ukaże.**

Jeżeli **„K. Wallenrod"** potrafił wzruszyć ludzi starej daty, jeżeli mógł się podobać Niemcewiczowi i ks. A. Czartoryskiemu, to cóż dopiero młodym?! Tych porwie i rozpali! Będzie dla nich oczekiwanem objawieniem poezji narodowej. M. Malinowski, zapoznawszy się z utworem jeszcze w rękopisie, pospieszy donieść Lelewelowi: **„Nic jeszcze podobnego w poezji polskiej niema!** Tendencja poematu górna i zacna". Zan przy lekturze **„K. Wallenroda"** popadnie w paroksyzm zachwytu, unosząc się szczególnie nad **„Pieśnią Wajdelody".** Toż A. Górecki, D. Chodźko i wielu innych.

W polemikę jednak, która się nad **„K. Wallenrodem"** rozwinęła, wmieszał się czynnik niespodziewany — cenzor rosyjski. Na skutek raportu sen. Nowosilcowa, który trafnie (trafniej od wielu krytyków polskich) odkrył utajone intencje poety **„w dążności do rozpłomienienia gasnącego patrjotyzmu, żywienia nienawiści do wrogów i przygotowywania przyszłych wydarzeń". — „K. Wallenrod" został umieszczony na indeksie i nawet pisać o nim zabroniono.** Wypadki dziejowe lat najbliższych miały potwierdzić przewidywania czynownika rosyjskiego. **„Konrad Wallenrod"** nauczył współczesne sobie pokolenie polskie żyć i umierać dla sprawy narodu. To też na wiadomość o wybuchu powstania listopadowego mógł Mickiewicz, skierowując do siebie, powtórzyć słowa swego bohatera: **„Wygrałem!.., wojna — triumf dla poety"!** Zaiste, triumfem poezji narodowej, plonem jej siewu była wojna polska 1830/1 r. Triumfem **„K. Wallenroda"** przedewszystkiem. Tak to historja sama rzuciła właściwe światło na ideę Mickiewiczowskiego poematu, ułatwiając jej należyte zrozumienie. A jednak zrozumienia tego nie uzgodniła. Spór będzie się toczył dalej. Zabierze głos w tej sprawie Słowacki w pieśni II. „Beniowskiego" sarkastycznie ironizując działanie poematu swego wielkiego rywala. Zabiorą głos przygodni krytycy i uczeni historycy literatury: M. Mochnacki, Cybulski, Bełcikowski, Nehring i t. d., aż do najbardziej uwagi godnych tej sprawy w dzisiejszej dobie badaczy: J. Tretiaka, W. Bruchnalskiego i J. Ujejskiego. Ostatnie jednak słowo nie zostało jeszcze wypowiedziane. Dopowiedzieć sobie je może i musi każdy z czytelników tego nieśmiertelnego poematu. Bowiem jak z żywego źródła wody dotąd wyczerpać się nie da, dopóki z głębi wciąż nowemi tryskać będzie żyłami, tak żywem źródłem poezji pozostanie dla Polaków „K. Wallenrod" tak długo, jak długo nieobojętnem dla nich będzie brzmienie słowa: **Ojczyzna!**

Rajmund Bergel.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jeszcze jeden organ doradczy.

Komisja opinjodawcza rolnicza przy Komitecie ekonomicznym zakończyła rozpatrywanie zagadnienia **reorganizacji pracy komisyj opinjodawczych**, przedłożywszy odpowiednie wnioski wiceprem. prof. Bartlowi.

Zasadnicze załatwienie sprawy widzi komisja w powołaniu do życia w drodze dekretu p. Prezydenta — **Państwowej Rady Gospodarczej, któraby pracowała przy komitecie ekonomicznym Rady** Ministrów, a złożonej z przedstawicieli wszystkich gałęzi życia gospodarczego i mianowanych przez rząd z pośród specjalistów. Praca Rady tej odbywaćby się miała z reguły w komisjach ustanowionych dla poszczególnych grup zagadnień. Komisja ankietowa staćby się miała jedną z części składowych Rady, przy szczególnych uprawnieniach i obowiązkach.

Równocześnie z powołaniem do życia Rady Gospodarczej zajśćby miało zrewidowanie i unormowanie dotychczasowego zakresu działania rad i komisyj przy gospodarczych ministerjach, **w kierunku wyraźnego skoncentrowania ich prac do zagadnień** wyłącznie z pracą danego ministerjum związanych.

Kwestje **natury ogólniejszej**, dotyczące polityki gospodarczej, finansowej i socjalnej, z wyjątkiem jednak zagadnień podatkowych i budżetowych, **stałyby się przedmiotem pracy Rady Gospodarczej.**

Silny wzrost obiegu banknotów.

Według opublikowanego ostatnio bilansu naszej instytucji emisyjnej za trzecią dekadę lipca stan zapasów kruszcowych **wzrósł do 164.669.000 zł.** Rezerwy walutowe wyniosły 220.701.731 zł, a obieg biletów bankowych wzrósł o 50.471.130 zł do cyfry **744.865.170 zł.**

Rezerwy zbożowe dla całego państwa?

Według krążących pogłosek rząd zamierza podjętą ostatnio akcję tworzenia rezerw zbożowych w Warszawie rozszerzyć na całe państwo. Przy tej sposobności mówi się o powiększeniu dotychczas planowanej rezerwy 1200 wagonów, do pokaźnej **ilości 10.000 wagonów.**

Zakupów ma się podjąć Bank rolny, przy pomocy **komisarjatów i stowarzyszeń spożywczych.**

Wyniki gospodarki banków polskich w r. 1926.

Według doniesień z Warszawy rezultaty finansowe polskich banków w roku operacyjnym 1926 przedstawiają się następująco:

Na 38 firm bankowych, które wypracowały dotychczas bilanse za r. ub., **32 instytucje zamknęły swe rachunki z zyskiem, wynoszącym ogółem 6.928.000 zł.** Sześć natomiast firm bankowych poniosło straty **dochodzące razem do 3.317.000 zł.**

Trzeba przyznać, że wyniki niezbyt świetne, w pierwszym zaś rzędzie uderzają b. skromne rozmiary operacji, jeżeli się zważy, że 32 instytucje wykazały **zaledwie 6 milj. zł rocznego zysku.**

Kalendarzyk podatkowy na sierpień.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu sierpniu br. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 sierpnia 1927 r. wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w miesiącu lipcu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

2) do 15 sierpnia 1927 r. wpłata odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za II (drugi) kwartał 1927 r. w wysokości jednej piątej kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nieprowadzące ksiąg handlowych oraz zajęcia przemysłowe;

3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu dni 7-miu po dokonaniu potrącenia;

4) do dnia 31 sierpnia 1927 r. wpłata podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za II kwartał 1927 r;

5) do dnia 31 sierpnia br. wpłata podatku od lokali za III kwartał 1927 r.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu sierpniu 1927 r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

Sprawy skarbowe.

OPLATA OD POKWITOWAŃ Z ODBIORU PENSJI ZA ORDER VIRTUTI MILITARI.

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że pokwitowania z odbioru pensji należnej z tytułu posiadania orderu „Virtuti Militari", lub zaopatrzenia, należnego na mocy ustawy z dnia 23 marca 1922 r. w przedmiocie zaopatrzenia weteranów powstań narodowych oraz wdów po nich są wolne od opłaty stemplowej.

GRANIE NA ULICACH WOLNE OD PODATKU.

Ministerstwo Skarbu poleciło nieopodatkowywać osób, które zarobkują graniem na ulicach, względnie po domach na skrzypcach, katarynkach i innych instrumentach muzycznych, a wreszcie osób, produkujących się (przeważnie po wsiach i miasteczkach) swą zręcznością, względnie siłą i t. p., o ile te osoby nie pobierają ściśle oznaczonych opłat za te widowiska, lecz zadawalają się dobrowolnemi datkami, udzielanemi im przez przypatrujących się.

Skrzypek, syn golarza. — Ojciec tego skrzypka jest golarzem. — Zaraz to poznałem. — Po czem? — Bo i ten skrzypek skrobie.

SPRAWY URZĘDNICZE.

ZAMIAST POPRAWY PŁAC URZĘDNICZYCH DODATEK DLA KIEROWNIKÓW.

W rządzie — jak już wiadomo — od dłuższego czasu rozparywana jest sprawa podwyżek płac urzędniczych. W sprawie tej miała się odbyć konferencja międzyministerjalna, pod przewodnictwem p. wicepremjera Bartla.

Za podstawę rozważań ma być wzięty szkic projektu, który przewiduje podwyżki płac dla wszystkich urzędników, niezależnie od stopnia służbowego, ale **tylko takich, którzy zajmują stanowiska kierownicze.** Ma tu więc być do pewnego stopnia zastosowany t. zw. **dodatek funkcyjny, istniejący już w armji.** Podwyżki dla urzędników kierowniczych będą się wahały w szerokich granicach. Naprzykład urzędnik VIII kategorji na stanowisku kierowniczem otrzyma około 100 zł. dodatku, naczelnik wydziału około 300 zł., dyrektor departamentu 450 zł. i t. d.

Inni urzędnicy, którzy nie zajmują stanowisk kierowniczych mają otrzymywać jedynie dodatek mieszkaniowy. Jest to oczywiście dopiero szkic projektu, który będzie w odpowiedni sposób poprawiony i uzupełniony w toku dalszych konferencyj, które mają potrwać dłużej, gdyż podwyżki płac mają być wprowadzone w życie dopiero z dniem 1 października b. r.

URLOPY DLA NIEKWALIFIKOWANYCH NAUCZYCIELI.

Na mocy art. 3 ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich nauczyciele niekwalifikowani wymienionych szkół, którzy z końcem ub. roku szkolnego wyczerpali czteroletni okres nauczania, nie mogą nadal pełnić obowiązków nauczycielskich, aż do czasu uzyskania przepisanych kwalifikacyj.

Pragnąc uwzględnić trudne warunki okresu przejściowego, w stosunku do tych niekwalifikowanych nauczycieli, których praktyka dotychczasowa dała dodatnie wyniki i których zatrzymanie w szkolnictwie byłoby z tego względu pożądane, ministerjum W. R. i O. P. postanowiło nauczycielom takim udzielić na okres do 1 listopada 1927 r. urlopu, celem umożliwienia im, po uzyskaniu przez nich w czasie najbliższej sesji jesiennej komisyj egzaminacyjnych (t. j. w październiku b. r.) pełnych kwalifikacyj nauczycielskich, powrotu do pracy w szkolnictwie państwowem.

Co się zaś tyczy prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich, ministerjum W. R. i O. P. przyjmie z uznaniem do wiadomości analogiczny krok dyrekcji, polegający na udzieleniu urlopu do 1-go listopada b. r. nauczycielom, posiadającym odpowiednie warunki.

AWANSE LIPCOWE W ADMINISTRACJI SKARBOWEJ.

Lipcowe awanse w administracji skarbowej stały pod widomym znakiem nie tyle oszczędności, co **reorganizacji.** Przyjęcie przez Ministra skarbu zasad **reorganizacji administracji skarbowej,** ustalonych przez ministerjalną komisję organizacyjną, przewidujących między innemi **przejście z systemu dotychczasowych etatów osobowych w poszczególnych działach służby skarbowej na system jednego etatu wspólnego dla wszystkich działów** odbiło się niewątpliwie i to w znacznym stopniu na ostatnich awansach. Na szczupłość **awansów do wyższych stopni służbowych** wpłynęły również postanowienia art. 115 ustawy państwowej o służbie cywilnej, a zwłaszcza znaczne obostrzenie, stosowane przez Prezydjum Rady Ministrów przy wyrażaniu zgody Premjera na awansowanie do wyższych stopni służbowych urzędników, nie posiadających przepisanego poziomu wykształcenia.

HENRYK BORDEAUX. 18

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

— Uśmiechnęła się doń z bliska, oparłszy się o niego jak od niechcenia, pragnęła bowiem, aby ją uściskał, atoli on nie śmiał. Stali tedy, przytuleni do siebie, bez ruchu, jakby ich ciężar miłości przytłaczał.

Max Gall zdziwiony nagłym zwrotem w usposobieniu ludności, podniósł się. Sądził, że wygrał bitwę, gdy nagle zwycięstwo zmieniło się w klęskę.

O ile odezwa Maritona syna, posła z Bellerive, naszpikowana sztuczkami oratorskiemi, zasiała polityczną niezgodę w jednomyślność uzyskaną przez niego, a w nim wzbudziła niesmak, o tyle legendowa gawęda Mikołaja Hagard zdziwiła go, zaniepokoiła, oraz zmieszała.

Odczuł w nim siłę o tyle osobliwszą, że jej zasady zdawały mu się nieuchwytne. Oczekiwał argumentacji, zaś historyk lokalny zbił wszystkie jego wywody. Jako realista poddający się faktom, stwierdził, że włada się ludźmi, nie samemi jeno cyframi, a najlepsze racje muszą znaleźć oddźwięk w wewnętrznej jaźni człowieka. Tu zaś, myśliwy giemz znający obyczaje i myśli swoich współbraci, miał nad nimi stanowczą przewagę. Wreszcie zarzut dziwnego oratora dotknął go w słabą stronę. W jaki sposób mógł tenże zdać sobie sprawę, nie będąc w grze, iż zapora na Kapucynie rzeczywiście mogła być zbudowana poniżej, a Towarzystwo wolało raczej odszkodować mieszkańców wsi, niźli umieszczać rezerwoar tam, gdzie nie było owych skał gnejsowych, które za darmo dostarczały murów oparcia. Lecz za późno już było wracać do tych kwestyj, skoro dekret wywłaszczenia dla celów użyteczności publicznej został ogłoszony.

— Chcę odpowiedzieć, oznajmił inżynier Joachimowi Rebut, merowi, który zrezygnowawszy już całkiem, cieszył się teraz wewnętrzną, złośliwą, sztucznie tłumioną radością z powodu przeciągniętych min przedstawiciela Towarzystwa oraz dygnitarzy.

Lecz stary senator, Mariton ojciec, pociągnął Maxa Gall za rękaw:

— Mój młody przyjacielu, proszę mi to zostawić. Ja się z tem znam. Zobaczy pan. Tak pomieszamy Vallon-Stary z Nowym, że ci poczciwcy sami się już nie rozeznają.

Z długimi włosami osrebrzonymi księżycem, krzaczastą brodą, sylwetką wyschłą i pochyloną, wyglądał jak brzoza płacząca o pniu zmurszałym, dźwigająca z trudem ciężar listowia. Głos jego miał ton przesadnie żałosny żebraków noworocznych, nienawykłych do żebrania. Odrazu wzbudził zainteresowanie i litość. Obrzucił bezzwłocznie Mikołaja Hagard kwiatami, przemieniając go na złotoustego księcia gór, poczem złożył żałobne wieńce, wstęgami i świecidłami przybrane, pamięci Vallon-Starego, którego wiekową przeszłość uświetnił mową pogrzebową. Atoli Vallon-Stary nie umarł i umrzeć nie mógł, powiadał, Vallon-Nowy nastąpi po nim tak bezpośrednio, że będzie jeno dalszym jego ciągiem. Czyż nie będą w nim żyły te same rodziny, złączone temi samemi wspomnieniami, ideami, czyż to nie będą te same dzielne ramiona i tęgie głowy? Jeno, żyć będzie im raźniej w domach nowych, których fundamenty, boazerje, okna, opisywał im tak nęcąco, że chętka wzbierała sprowadzić się tam, choćby zaraz. W ten sposób obalał wszelkie przeszkody wychwalając zarazem wszystkich: Towarzystwo, przedstawiające bogactwo i postęp, miejscowe sioła, mieszkańców wsi, którzy z jednej strony poświęcali się dla matki-ojczyzny, zaś z drugiej byli wynagradzani nad własne nadzieje, rząd republikański wreszcie, którego pieczołowitość obejmowała najdalsze oraz najwyższe zakątki, nawet Vallon, uwieszony w górach na wysokości tysiąca sześciuset metrów, w elinajskim krajobrazie. Nie zaniedbał wspomnieć o gwiazdach, aby nie pominąć nikogo.

Osiągnął rezultat zapowiedziany inżynierowi, zachloroformował otoczenie. Nikt już doprawdy nie troszczył się o walkę. Vallon-Stary czy Nowy, wszak to jedno i to samo. Stało się zło, które wyjdzie na dobre. Gra już rozegrana, z tem się zgadzano. A może będzie naprawdę lepiej? Odmiana bywa koniec końców przyjemna, ta zaś będzie na domiar korzystną. Wieśniacy przedewszystkiem czuli są na zysk. Również zresztą i ludzie z miast.

— Zamknij pan posiedzenie, szepnął stary polityk do mera, który nie miał na to ochoty, oczekując jakiego przypadku, niemniej atoli posłuchał.

— Jeszcze słówko, zażądał Max Gall.

I swym donośnym, rozkazującym głosem zapowiedział:

— Urzędnik Towarzystwa obejdzie jutro wasze domy, by zebrać wasze podpisy.

— Nie ma po co do mnie przychodzić, odrzekł Mikołaj Hagard.

— Będzie u wszystkich, bez wyjątku.

Po skończonem posiedzeniu, tłum cały wyruszył przy świetle księżyca jaśniejącego światłem wzmożonem odblaskiem lodowców i śnieżnych pól. Myśliwy przeszedł koło inżyniera i obaj mężczyźni zmierzyli się spojrzeniem.

— Obaj mamy słuszność, przyznał łaskawie Max Gall, nie mogąc oprzeć się sympatji dla tego wilka górskiego.

— Nie pan, to pewne, odrzekł tamten twardo.

— Jakto, nie ja? Człowiek rozporządza naturą. Ongiś ujarzmił konia. Dzisiaj potokowi zakłada wędzidło. Zużytkowuje go dla powszechnego dobra.

— Nie dla dobra.

Inżynier uśmiechnął się dobrotliwie.

— Jakby materjalna pomyślność nie była dobrem, skoro potęguje zdrowie, radość życia i siłę.

— Czyż pan nie rozumie, odpowiedział myśliwy, że pan nie wieś jeno zatapia, lecz całe nasze dotychczasowe życie? Ten Vallon-Nowy, tak zachwalany, mógłby równie dobrze dla nas być zbudowanym z kartonu miast z ciosowych kamieni, jak pan nam obiecuje, za lat parę, nie więcej, nikt w nim już mieszkał nie będzie.

— Nikt? Cóż za nowina?

— Nikt, to wielka prawda, zobaczy pan. Wszyscy mieszkańcy wyprowadzą się do miasta. Nie zadowolnią się już swem życiem, gdy się zapoznają z pańskimi robotnikami, doskonale płatnymi, z kolejką zębatą, gdy zaczną patrzeć zbyt jasno, przy pańskiem świetle elektrycznem. I to również jest prawem, jak je pan nazywa. Wszyscy się stąd wyniosą, wyjąwszy mnie jednego, gdyż dobrze mi tutaj, z tem wszystkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Nieszczęśliwe wypadki w Tatrach.

ŚMIERĆ POLSKIEGO TURYSTY.

Zakopane. (Telef. wł.). Wczoraj w godzinach wieczornych w schronisku w Morskiem Oku usłyszano z Rysów wołanie o pomoc. Natychmiast udał się na Rysy patrolujący posterunek wraz z kilku turystami. Według otrzymanych w międzyczasie informacji w kompleksie Tatr Wysokich po stronie czeskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pewien turysta z Polski spadł w przepaść. Na pomoc wyruszyło Pogotowie czeskie. Bliższych szczegółów brak.

SPADŁ W 100-METROWĄ PRZEPAŚĆ.

Zakopane. (Telef. wł.). Jak donosi „Morgenzeitung“ z Kezmarku, polski turysta, Stanisław Wróbel, spinając się po graniach w drodze powrotnej na stronę polską Tatr, **poślizgnął się na lodzie i spadł w blisko stumetrową przepaść.** Złamał na szczęście tylko nogę i rankiem znaleziono go zupełnie wyczerpanego. Prawdopodobnie wiadomość tę można odnieść do powyższej.

NIEDŹWIEDŹ ROZSZARPUJE W TATRACH GÓRALKĘ.

Zakopane. (Tel. wł.) W dniu onegdajszym ukazały się w Tatrach na Hali Waksmundzkiej **niedźwiedzie.** (O przygodzie z niedźwiedziami kilku turystów piszemy osobno w kronice). Równocześnie według wiadomości, przyniesionych przez turystów **niedźwiedzie ukazały się pod Jurgowem na Spiszu i rozszarpały tam jedną góralkę.**

PIORUN ZABIJA KOBIETĘ.

Zakopane (Tel. wł.) Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad Zakopanem, **spadł piorun** w Zubsuchem do zagrody gospodarza Mikolajczyka, **zabijając córkę jego i kontuzjując** ciężko żonę.

Demonstracyjny strajk łódzki zakończony.

Łódź. (PAT.) Strajk tramwajowy, który rozpoczął się onegdaj rano, miał charakter demonstracyjny i po upływie 24 godzin został przerwany. Związki pracowników tramwajowych postanowiły przystąpić powtórnie do strajku, **o ile do dnia 13 bm. żądanie ich podwyżki 25% nie będzie uwzględnione. Na mieście panował ożywiony ruch automobilowy i autobusowy. Strajk miał przebieg spokojny.**

Zamknięcie rachunkowe za r. 1925.

W NAJWYŻSZEJ IZBIE KONTROLI.

Warszawa. (PAT) Z powodu poruszenia w prasie sprawy zamknięć rachunkowych w związku z rezolucją Senatu z 13 lipca b. r., **wzywające rząd do corocznego przedstawiania zamknięcia rachunków państwowych do parlamentarnego zatwierdzenia** możliwie jak najprędzej po ukończeniu roku budżetowego, ministerstwo skarbu komunikuje, że zamknięcie rachunków państwowych za rok 1925 zostało już **przesłane Najwyższej Izbie Kontroli Państwa** i że obecnie są opracowywane dalsze zamknięcia.

BUDŻET MONOPOLI PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.). Monopole państwowe otrzymały polecenie stosownie do odnośnych zapowiedzi, uzgodnienia terminu swoich budżetów z terminem budżetu państwowego, który to termin rozpoczyna się obecnie z dniem **1 kwietnia każdego roku.** W związku z tem bilanse monopoli państwowych za rok 1926 będą również objemować i bilans za pierwszy kwartał roku 1927.

—oo—

Gen. Zymierski przed sądem.

ZEZNAJĄ: PULK. ANDER I PPLK. RUDKA.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zeznawał pułkownik Anders, który wraz z generałem Żymierskim był na studjach w Paryżu. Świadek zeznał, że **generał Żymierski żył w Paryżu skromnie, mógł więc zaoszczędzić po kilkaset franków miesięcznie.** Potem zeznawał podpułk. sztabu generalnego Ludwik Rudka, któremu generał Żymierski przesłał z Paryża pieniądze na kupno akcyj. Świadek załatwił tę transakcję w Banku Dyskontowym. Następnie na zapytanie świadek opisał przebieg własnych spraw z generałem Żymierskim w drużynach strzeleckich, potem w Moskwie i gdy generał Żymierski pracował nad wysyłaniem żołnierzy na Murmań. Kiedy świadek wraz z kilku żołnierzami został aresztowany, **szef czerezwyczajki Dzierżyński ofiarował mu wolność i pieniądze za wskazanie miejsca pobytu generała Żymierskiego.**

Znowu trzęsienie ziemi w Japonji.

Tokio. (PA) Według otrzymanych tu z opóźnieniem wiadomości z północno-zachodniej Japonji, odczuto tam wczoraj wczesnym rankiem **wstrząśnienie podziemne. Wstrząs ten, jak donoszą, był najsilniejszym ze wszystkich, jakie odczuto w tej okolicy w ostatnich 30-tu latach.** Komunikacja telegraficzna i kolejowa została przerwana. W mieście Fekuszima runęło wiele domów, znaczna liczba osób odniosła podobno rany. **Szkody materjalne mają być niewielkie.**

Waszyngton. (PAT) Obserwatorjum w Georgetown donosi, że zanotowało silne wstrząśnienie ziemi w odległości 6300 mil od Waszyngtonu. Wstrząśnienie to zaczęło się wczoraj o godzinie 4.20 po poł. i osiągnęło najwyższe natężenie o godz. 5.

Bomby w kolejach podziemnych Nowego Jorku.

DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW.

Nowy Jork. (PAT.) Komuniści wykonali wczoraj w nocy 4 **zamachy w nowojorskich kolejach podziemnych. Zamachy te są prawdopodobnie odpowiedzią na decyzję gubernatora Fullera o wykonaniu wyroku śmierci na Sacco i Vanzetti'ego. Szereg osób jest rannych. Donoszą również o zamachu dokonanym w Filadelfii w kościele.**

OBAWY ZAMACHU NA COOLIDGE'A.

Wiedeń. (AW). Donoszą z N. Jorku: Zamachu dokonano po ukończeniu przedstawień teatralnych w czasie największego ruchu na głównych ulicach miasta. W tym czasie dokonano zamachu na kościół w Filadelfji, gdzie również są liczne ofiary. Z Waszyngtonu donoszą, iż **policja obawia się poważnie zamachu na Coolidge'a,** wobec czego uskutecznione zostały daleko idące zarządzenia.

Pułkownik prezesem P. K. O.

Warszawa. (AW). W związku z pogłoską o reorganizacji władz naczelnych w P. K. O. pojawiają się coraz to nowe koncepcje dotyczące daleko idących zmian personalnych w kierownictwie tej instytucji. Dzisiejszy „Dzień Polski“ donosi nawet, iż prezes PKO. p. Szmidt ma ustąpić z zajmowanego stanowiska, na stanowisko jego wysuwany jest pułkownik Eile.

Pożegnanie Prezydenta Rzplitej w Gdyni

Gdynia. (PAT.) Wczoraj Prezydent Rzplitej **opuścił statek Żeglugi Polskiej „Gdynia“,** żegnany przez radę miejską Gdyni z burmistrzem Krauzem na czele. W chwili gdy Prezydent opuścił pokład statku ze stojących w pobliżu okrętów wojennych oddano przepisane salwy i równocześnie ściągnięto z mostu statku „Gdynia“ banderę Prezydenta Rzplitej.

Pan Prezydent Rzplitej udał się do Laskowicz, a następnie przez Grudziądz i Mławę wyruszył do Warszawy.

Dziennikarze amerykańscy pominęli w wycieczce Polskę.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą, że bankiet wydany wczoraj przez cercle internationale na cześć grupy 45 redaktorów pism amerykańskich odbył się w niezwykle podniosłym nastroju oraz zakończył się **imponującą manifestacją przyjaźni francusko-amerykańskiej.** Na bankiecie korespondent „Kurjera Warszawskiego“ miał dłuższą rozmowę z dyrektorem Centrum Europejskiego Instyt. Carnegiego profesorem Babcockiem, który oświadczył, że **pominięcie w marszrucie Polski nastąpiło dlatego, w obecnej turze nie zamierzono odwiedzić Polski,** podobnie jak pominięto Włochy i Rumunję, aczkolwiek uwzględniono Austrję i Węgry. Następnie oświadczył profesor Babcock, **że najbliższa wycieczka, która odbędzie się w roku 1929 zawita i do Polski.** Nadto zaznaczył on, że w Instytucie Carnegiego uważają naród polski za jeden z najwięcej godnych podziwu i uwagi.

✝

TEODOR JAN

KANTY CYBULSKI

Uczestnik powstania z r. 1863, właściciel dóbr Krzesławice

przeżywszy lat 87, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6 sierpnia 1927 r. w Krzesławicach.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Krzesławicach do kościoła parafjalnego w Pleszowie nastąpi w poniedziałek dnia 8 bm. o godz. 9 rano, a po odprawionem tamże nabożeństwie eksportacja na miejscowy cmentarz do grobowca rodzinnego.

Na te smutne obrzędy stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego.

Wiadomości kościelne.

NIEDZIELA DZIEWIĄTA PO ZIELONYCH ŚWIĄTACH. Perykopa z Ewangelji na dzisiejszą niedzielę stawia przed oczyma naszemi obraz Jerozolimy niewiernej, której upadek przepowiada Chrystus Pan. Jak każdy człowiek, tak również każdy naród ma czas nawiedzenia, „dzień swój“, i „co jest ku pokojowi“, chwile decydujące, które należy wykorzystać. Związek ścisły z Bogiem naród utrzymać musi, inaczej przyjdzie kara i nieszczęście. Oto znowu przeżywamy rocznicę strasznych dni, kiedy wróg stał u bram stolicy i kiedy Naród podniósł się przy Bożej pomocy i dokonał „cudu Wisły“. Składajmy w rocznicę cudu dziękczynienie i dochowajmy wiary Bogu, który nas ocalił czasu nawiedzenia.

ODPUSTY z okazji święta Przemienienia Pańskiego, przeniesione z soboty na niedzielę, odbędą w się w następujących parafjach w Małopolsce: w Makowie, Pobiedrze, Radoczy, Wróblowicach, Buczkowicach, Brzeziu, Radomyślu Wielkim, Ropczycach, w Libiążu w Krakowskiem i w Jabłonce na Orawie.

—oOo—

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa	7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej	
Układ tabelaryczny 50% drożej	

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.